Nr. 109. Kraków, Wtorek 13 Maja 1890. Rocznik IX.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 ct.
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Admintstracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — C. k. krakowskie konces. biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handel E. Smidowicza w Sukiennicach. — Handel J. Bajera przy ul. Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Ogłoszenia** do „*Nowej Reformy*“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników. Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika, 11. — W **Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza. — W **Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara. — W **Przemyślu** B. Doskoski i Spółka. — W **Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3, rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Kraków, 12 maja.

Prawdziwą niespodziankę sprawił minister rolnictwa wśród ogólnej martwoty, jaka owładnęła parlamentem przy rozprawach budżetowych, występując wbrew wszelkim oczekiwaniom z programem socyalno-politycznym doniosłego znaczenia, ujętym w szczupłe ramy polemiki. Wystąpienie to hr. Falkenhayna zadziwić musi tem bardziej, że członkowie gabinetu wśród toczących się rozpraw w parlamencie, w chwilach niejednokrotnie ku temu sposobniejszych, nie tylko że nie określili stanowiska rządu obecnego w kwestyi socyalnej, lecz zdawali się rozmyślnie unikać jej wytaczania z estrady rządowej, pomimo że równocześnie klasa robotnicza w sposób raz mniej, raz więcej dosadny i gwałtowny manifestowała swoje żądania i narzucała reprezentacyi państwa i rządu piekące pytanie, co myślą dla niej uczynić i jakie wyznaczą jej w społeczeństwie miejsce?

Zdaje się nie ulegać najmniejszej wątpliwości, że hr. Falkenhayn przemawiał pod wrażeniem chwili, że wypowiedział w kwestyi socyalnej swoje osobiste przekonania, a nie miał mandatu do reprezentowania opinii całego gabinetu. Ale i w tym wypadku sąd człowieka od lat jedenastu piastującego tekę ministra, nabiera pierwszorzędnego znaczenia, trudno bowiem przypuścić, aby w razie zasadniczej różnicy jego zdania z resztą członków gabinetu, mógł był przez lat tyle wytrwać na dotychczas zajmowanem stanowisku.

Z całej akcyi, podjętej przez Izbę poselską w kierunku zorganizowania stanu robotniczego i nadania mu w tym celu reprezentacyi w formie Izb robotniczych i dokonania dalszych z tą instytucyą łączących się reform, zdawało się wynikać, że zarówno parlament, jak i rząd wahają się jedynie co do sposobów urzeczywistnienia myśli zasadniczej, na którą zapadła zgoda, mianowicie co do potrzeby zorganizowania stanu robotniczego. Inaczej trudno sobie wyobrazić udział wszystkich stronnictw politycznych w komisyi dla Izb robotniczych, trudno usprawiedliwić zwoływanie ankiety delegatów klas robotniczych ze wszystkich krajów monarchii, trudno wytłómaczyć cel pracy komitetu, któremu fachowe zbadanie sprawy przekazano. W obec tego zdumiewać musi zdanie ministra rolnictwa, że organizacya stanu robotniczego jest [illegible] z tego powodu, że robotnicy nie mogą być za stan uważani a tem samem, że Izby robotnicze nie są potrzebne. Czyżby to miało być rozwiązaniem zagadki, dla czego kwestyę Izb robotniczych ubito ostatniemi czasy, odsełając ją napowrót do subkomitetu, co niemałą wywołało sensacyę wśród ogółu, a nietajone niezadowolenie wśród robotników?

Hr. Falkenhayn wystąpił nie z nowym wprawdzie, lecz z zupełnie odmiennym planem reformy socyalnej od tego, jaki przyjęty został w państwach sąsiednich i który u nas, wedle wszelkich danych, na przychylne mógł liczyć przyjęcie. Zamiast uznania nowego stanu i wcielenia go na pewnych prawach w organizm społeczny, projektuje minister uwzględnianie jedynie klas zawodowych, w których znajdą także pomieszczenie klasy robotnicze wszelakich odcieni. Hr. Falkenhayn bowiem upatruje robotników we wszystkich klasach zawodowych, zarówno w pracujących umysłowo, jak fizycznie; za niewłaściwe zatem uważa solidaryzować ich wszystkich i podciągać pod wspólny mianownik, a proponuje wrócić do wytworzenia „klas zawodowych“, dających rzekomo gwarancyę swobodnej obrony poszczególnych interesów i nie narażających ustroju społecznego na przewroty, lub co najmniej na niebezpieczne próby, których obawia się z dokonania reformy socyalnej w duchu liberalnym. Obawy ministra sięgały dalej jeszcze, twierdził bowiem, że zamierzona organizacya stanu robotniczego nie obejmie wszystkich jego odłamów, lecz że zostanie jeszcze poza nowym „stanem czwartym“ — osad społeczny, nie dający się ująć w ramy praw obywatelskich, proletaryat bez stałego zajęcia, ferment groźny dla państwa.

Nie mniej ciekawa była druga część mowy ministra, w której określał stosunek pracy do kapitału, ostrzegał przed hołdowaniem bezwzględnem złotemu cielcowi, a upadek poczucia religijnego u ogółu uważał za źródło prądów anarchistycznych.

Wywodów tych ministra rolnictwa wysłuchała Izba z natężoną uwagą, znajdywały one jednak słaby poklask konserwatywnych klubów prawicy a ze strony lewicy wywołały ostrą replikę Plenera, który na stanowisko takie żadną miarą zgodzić się nie chciał a organizacyę stanu robotniczego uważał za jedyny punkt wyjścia dla uregulowania kwestyi socyalnej. Tak nagle rzucony przez ministra program socyalno-politycznej reformy nie przypadł widocznie do smaku i klubom prawicy, skoro następnego dnia poseł Rutowski, przemawiając jako sprawozdawca komisyjny, zauważył, „że kwestyi socyalnej tak doryweczo załatwiać nie można i że niebezpiecznem jest program rozwiązania jej nosić gotowy w kieszeni kamizelki i rzucać szumne słowa, jakoby tylko na tej lub owej drodze dojść można do załatwienia kwestyi tak doniosłej“. Słowa te odnosić się mogły w równej mierze do Plenera, jak do ministra Falkenhayna.

Nie wdając się na razie w szczegółowy rozbiór na wskroś konserwatywnych wywodów hr. Falkenhayna, zauważyć jedynie chcemy, że są one niechybnym dowodem, iż w łonie rządu do tej chwili nie przyszło jeszcze do wyboru drogi, którąby wyjść można z labiryntu nowych zagadnień socyalnych i tem samem, że do załatwienia kwestyi robotniczej w Austryi bardzo jeszcze daleko, przynajmniej dalej o wiele, niż przedtem sądzono.

Kongres słowiański.

Wspomnieliśmy przed kilku dniami o projekcie kongresu słowiańskiego. Myśl tę nuciła *Czerwona Ruś* i natychmiast znalazła poparcie nad Newą, skąd *Agencya półn.* roztelegrafowała na wszystkie strony, że kongres zbierze się w Pradze, Kijowie lub Belgradzie. Przedmiotem obrad kongresu ma być zaprowadzenie kirylicy u wszystkich Słowian, bo od tej ważnej zmiany zawisło, zdaniem *Czerwonej Rusi*, zbawienie Słowiańszczyzny zachodniej. Na tę enuncyacyę panslawistyczną, a raczej panrosyjską odpowiada *Diło* w uwagi godnym artykule.

Przypuściwszy, pisze ten dziennik, że Polacy, Czesi i Chorwaci i wszystkie narody słowiańskie, używające alfabetu łacińskiego, zgodzą się na zaprowadzenie u siebie kirylicy, to całkiem słusznie zapytują się oni, czy rzeczywiście ta kirylica ubezpieczy ich rozwój narodowy. „Wszak i Rusini, naród 20-sto milionowy, używają kirylicy, a jednak nie zapewnia im ona swobodnego rozwoju“. Czyż bowiem rząd rosyjski nie wydał zakazu, tamującego rozwój literatury ruskiej? Czy naród ruski może oddać się spokojnemu rozwojowi swojej cywilizacyi i kultury, czy nie ugina on się pod jarzmem centralizacyi i systemem wynarodowienia? I cóż na to pytanie odpowiedzą rosyjscy panslawiści, dążący do zjednoczenia Słowiańszczyzny? Konsolidacya Słowian, jest, jak powiedzieliśmy, piękną ideą, ale do jej urzeczywistnienia nie można dążyć w sposób, przez panslawistów projektowany.

Kto szczerze myśli o konsolidacyi Słowian, ten nie zacznie od kirylicy i alfabetu łacińskiego, lecz od czego innego. Zjazd słowiańskich działaczy przydałby się bardzo, ale na tym zjeździe trzebaby przedewszystkiem zająć się smutnemi obecnie stosunkami w Rosyi. Niechby na takim zjeździe działacze słowiańscy wypowiedzieli pogląd swój na system rządu rosyjskiego i na sposób, w jaki Rosya traktuje u siebie inne narody słowiańskie, a pomiędzy niemi naród ruski. Niechby wypowiedzieli zdanie swoje, czy rosyjscy panslawiści mogą myśleć o zjednoczeniu Słowian, gdy u nich w carstwie obowiązuje ukaz z roku 1876, tamujący rozwój literatury słowiańskiego narodu, najliczniejszego po narodzie rosyjskim? Z takiego zjazdu wynikłaby pewna korzyść tak dla Rosyi, jak i dla Słowian, ale z tego zjazdu, jaki projektują panslawiści rosyjscy, żadnej nie będzie korzyści, a przeciwnie może on wywołać jeszcze większe rozdrażnienie i rozdział. Do czystego dzieła trzeba czystych rąk!

Podzielając w zupełności te poglądy *Diła*, witamy z radością artykuł jego, jako dowód, że stronnictwo narodowe ruskie na sprawy słowiańskie zapatruje się [illegible] panslawistów rosyjskich.

Pruska Izba panów w opozycyi.

Następca ks. Bismarka w prezydenturze gabinetu pruskiego, gen. Caprivi, przedstawił się Izbie poselskiej zaraz na pierwszem jej posiedzeniu po swojej nominacyi i był życzliwie przyjęty. Przedstawienie się w Izbie panów zwlekał z niewiadomych powodów długo, bo dopiero 7 b. m. po pierwszy raz przybył na posiedzenie i w krótkich słowach przedstawił się, prosząc o życzliwość. Jakby dla wyrządzenia mu przykrości — właśnie na tem posiedzeniu sprawozdawca komisyi Pfuel, mówiąc o świetnym stanie budżetu pruskiego, podniósł z szczególnym naciskiem, że stan taki jest po największej części zasługą Bismarka, a następnie wygłosił na jego cześć mnóstwo pochwał, uznania, podziwu i wdzięczności. Izba przyjęła tę manifestacyę częstemi i rzęsistemi oklaskami.

Na tem samem posiedzeniu hr. Hohenthal rozwodził się nad najświeższemi objawami w klasie robotniczej; z przekąsem i szyderstwem wspomniał o demonstracyach 1 maja, a z uznaniem o stanowczej, odpornej postawie fabrykantów. Dzień 1 maja był według niego rewolucyjną próbą, w której tkwiło wyszydzenie całej reformy socyalnej, jaką rozpoczął jeszcze przed 10 laty dziad Wilhelma II. Groźniejszym od 1 maja będzie dzień 1 października, kiedy przestanie obowiązywać wyjątkowa ustawa przeciw socyalistom. Postanowienie obchodzenia się bez niej wziął mowca za złe rządowi, zwłaszcza dlatego, że owa ustawa została uchwaloną najwięcej dla ochrony osoby cesarza. W końcu twierdził, że członkowie Izby panów są jeszcze lepszymi reprezentantami narodu, niż ci, którzy wychodzą z powszechnego głosowania na podstawie swoich dla cesarstwa wrogich zamysłów i dążności.

Całe to przemówienie hr. Hohenthala od początku do końca było uszczypliwą krytyką teraźniejszej polityki rządu, która — jak z mowy tronowej wyraźnie wynika, jest osobistą polityką samego cesarza; w całej mowie przebija się tęsknota za Bismarkiem, który był twórcą i do ostatka obrońcą ustawy przeciw socyalistom i który urobił sobie wygodną, choć niegodziwą teoryę i głosił ją, że wszelkie objawy krytyki i niezadowolenia są dowodami wrogich dla cesarstwa dążności.

Takiego argumentu użył był Bismark najpierw przeciw żalom posłów polskich na ucisk germanizacyjny w W. Polsce i w Prusiech zachodnich. Argument przypadł do gustu pruskim junkrom i narodowo-liberalnym. Później używał go Bismark w zastósowaniu do zwolenników Windhorsta tak samo, jak do posłów ze stronnictwa socyalno-demokratycznego. Z czasem jednak poznano, że takie argumentowanie z przeciwnikami politycznymi jest może zręczne, ale jest płaskie, niedorzeczne i oszczercze. Hr. Hohenthal posługuje się niem jeszcze dotąd, nie otrząsł się jeszcze ze stanu hipnotycznego, w jaki go ks. Bismark wprawił.

Atoli podobnie zahipnotyzowanych członków pruskiej Izby panów jest jeszcze więcej. Okazało się to w dwa dni później podczas rozprawy nad budżetem ministerstwa oświaty. Wówczas wystąpił hr. Pfeil z następującym wnioskiem:

„Na podstawie stwierdzonego przez ministra faktu, że w pruskich publicznych zakładach naukowych wskutek nadmiaru liczby żydowskich uczniów trzeba było zmienić plan szkolny w uroczystości żydowskie i sabaty, przeto uprasza się królewski rząd, aby wziął pod rozwagę środki, celem usunięcia złych stosunków.“

Mowca uzasadniając wniosek zastrzega się, iż nie ma zamiaru wygłaszać mowy bojowej, że pragnie zwrócić uwagę tylko na socyalne niebezpieczeństwo, wynikające z przepełnienia wyższych zakładów naukowych żydowskimi uczniami. Mowca zaznaczył, iż trzyma się zasady ***suum cuique***, uważając to ostatnie jako prawo, aby chrześcijańscy uczniowie byli wychowywani w duchu chrześcijańsko-germańskim. W dalszym ciągu przypomniał mowca odnośne rozprawy w Sejmie, które przypadły w czasie Bismarckowego przesilenia i dla tego nie zwróciły na siebie dostatecznej uwagi. Mowca odczytał szereg wywodów dep. Stöckera, przytoczył zdanie ministra oświaty, zwracał uwagę na to, że nauka, udzielona przez żydowskiego nauczyciela, przynosi ujmę wyznaniu chrześcijańskiemu, zapytał wreszcie, jak może żydowski nauczyciel n. p. wykładać objektywnie o nawróceniu Germanów do chrześcijaństwa, o wojnach krzyżowych i t. p.

Minister Gossler oświadczył na to, iż w państwie z mięszaną ludnością nie jest rzeczą podobną nie uwzględniać wyznania religijnego. W tem, że chrześcijańscy uczniowie niekiedy są zmuszeni w sabaty nie pobierać nauki, leży może uznanie religijnej potrzeby żydowskich współuczniów, ale nie jest bynajmniej święceniem sabatu. Minister stawia zatem pytanie, czy administracya szkolna ma prawo zabronić żydom wstępu do jakiegoś zakładu? Oświadczył, że rząd trzyma się tego, aby, jeżeli w jakiej miejscowości jest szkoła, dziecko z powodu wyznania nie było trzymane od niej zdala. Minister porusza dalej techniczną stronę tej kwestyi i przychodzi do konkluzyi, że w prawdziwym interesie szkoły będzie się trzymał tych zapatrywań, które były także decydującemi dla obudwóch jego poprzedników w wydziale. W końcu prosi usilnie, aby rzecz tę starannie rozważyć, zanim się przystąpi ze zbyt wielkiemi wymaganiami do rządu i tak już obciążonego trudnemi nad wyraz zadaniami.

Starszy burmistrz Miquel oświadczył się przeciw wnioskowi, ale p. Kleist wystąpił żywo w obronie jego, zaznaczając potrzebę utrzymania w interesie rozwoju narodowego szkole charakteru chrześcijańskiego i oświadczył, iż naród nie pojąłby odrzucenia wniosku.

Przemawiali jeszcze inni, jedni za wnioskiem, drudzy przeciw, w końcu wniosek został przyjęty.

Przyjęcie takiego wniosku jest na wszelki wypadek klęską parlamentarną ministra Gosslera, wyraźnem znamieniem antisemityzmu w Izbie panów i oznaką niechęci do nowego rządu.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 9 maja.

Izba poselska ukończyła dzisiaj obrady nad budżetem ministerstwa handlu, i przystąpiła do rozpraw nad budżetem ministerstwa rolnictwa. Przy tytule „zarząd centralny“ pierwszy zabiera głos poseł Vergani i domaga się utworzenia Izb rolniczych i zawarcia unii cłowej. W tym duchu wnosi mowca 2 rezolucye, które poparto i odesłano do komisyi budżetowej. Po pośle Poklukarze, omawiającym stosunki w Krainie, przemawia poseł Richter, który domaga się zaprowadzenia szybkiego i taniego postępowania sądowego przy kommasacyi gruntów i zarzuca zarządowi dóbr skarbowych, że uzyskuje bardzo mały dochód głównie z powodu nieodpowiedniego spieniężania produktów.

Nie doszedł do rąk...

Obrazek z czasów romantycznych.

Przez

ADAMA BEŁCIKOWSKIEGO.

(Ciąg dalszy).

Ta jednostajność tedy zaczęła się w końcu Władysławowi nie podobać. Ze sfery studenckiej miłości zapragnął on przedrzeć się w sferę więcej realnego romansu. Nie dość mu już było podziwiać zdala kochankę i marzyć o niej, chciał teraz, by się dowiedziała, że ją kocha i do jakiego stopnia, i pragnął, by uczucia jego podzielała.

W jakim celu?... Gdyby go kto zapytał o to, nie umiałby pewnie odpowiedzieć, bo miłość studenta, który szkół jeszcze nie skończył i czasami mieszka na stryszku, jak świat światem nie miała nigdy nadziei i widoków powodzenia.

Dłuższy czas cierpiał Władysław na ten brak wiadomości o tem, czy posiada wzajemność Sztywnej czy nie, aż nareszcie postanowił stanowczy krok uczynić.

Właśnie rozpoczynały się wakacye, „piękne dni Aranjuezu“ w życiu studenckiem, gdzie nasi młodociani kochankowie od świtu do nocy mogli o swych ideałach marzyć i wszystkie swoje myśli niepodzielnie im oddać. Okoliczność ta niemało zapewne wpłynęła na postanowienie Władysława, odkryć przed Sztywną całe swoje serce i błagać jej o wzajemność.

Miało się to stać tym sposobem najprostszym, najpospolitszym i najużywańszym w świecie, — przynajmniej odkąd sztuka pisania i tani papier istnieją — za pomocą listu.

Kilka dni przewracał Władysław treść tego listu w swej głowie, dziesięć razy zaczynał i nie kończył, skrzętnie paląc pomięty w złości papier, by ktoś niepowołany nie pochwycił choćby cienia jego tajemnicy. Wszystko to, co pisał, wydawało mu się mdłe i blade w porównaniu z tem gorącem uczuciem, które czuł w sercu i w żaden sposób nie mógł w słowach pomieścić tego nawału myśli, których przez te parę miesięcy tak dużo w jego głowie się nazbierało. Nie! to jeszcze nie to, co on czuje.... z jego listu Sztywna nie będzie miała najmniejszego pojęcia, co się w jego duszy dzieje, jak on ją uwielbia i kocha, jakim aniołem ona jest dla niego i jak niewolniczo całego siebie i na całą wieczność oddał on pod jej władzę....

Nareszcie zdołał przecież ułożyć list, który znośnym mu się wydał. Jeżeli z niego Sztywna jeszcze wszystkiego nie wyczyta, niech jej resztę dośpiewa „anioł muzyki!“

Na wspólnem posiedzeniu pod kasztanami na plantach, Seweryn zaaprobował także ten list i z niemałem zadowoleniem oświadczył, że jest bardzo pięknie napisany. W istocie, każde w nim zdanie było logiczne, okresy były dobrze zbudowane, nie brakło mu nawet pewnego poetycznego polotu i kwiecistych słów, bo Władysław należał do najlepszych stylistów w szkole; tylko całość... ta nieszczęśliwa całość tego listu wraz z jej sensem moralnym nie była bardzo rozsądna.

Ale nasi studenci nie byli jeszcze w tym wieku, gdzieby można siebie samego przedmiotowo sądzić, a zresztą któryż to jest taki wiek, któregoby namiętność i miłość własna nie oślepiały?

Tylko nasi bliźni, „nasi najserdeczniejsi“, zdolni są do oddania nam tej przysługi, że nam otwierają oczy na nasze błędy lub naszą głupotę.

O ile Władysław był dobrym stylistą, o tyle był złym kaligrafem. Pisał tak, jakby kura w piasku grzebała, a kto nie znał jego charakteru, można było wprzód oczy stracić, nimby się jego gzygzaki przesylabizowało. Jego samego aż ciarki przeszły na myśl, — o zgrozo! — że jego kulawe i garbate gryzmoły mogłyby przyjść przed oczy Sztywnej!... Niech Pan Bóg broni!... Jakżeby takie piękne oczka mogły się przesuwać po takich kulasach... byłoby to czystem bluźnierstwem!... A przytem Sztywna mogłaby, — kto to wie? — może wyśmiać jego pismo... nie doczytawszy nawet do końca pierwszej stronnicy, rzucić je z lekceważeniem do pieca... Ah! toby go tak bolało, jak gdyby jego samego wyśmiała... I miałby słuszność, to byłoby zupełnie toż samo, jak gdyby jego samego wyśmiała.... No, zresztą nawet przy najlepszem jej usposobieniu i cel mógłby tym sposobem być chybiony. Biedna Sztywna mimo najszczerszej swej chęci możeby nie zdołała go odczytać i nie dowiedziała się nic o tem, jak on ją gwałtownie kocha i jak gorąco o szczyptę uczucia dla siebie błaga.

Ze wspólnej narady wynikło znowu, że Sztywna nie dostanie do rąk autografu swego wielbiciela, ale że Seweryn przepisze ten list na czysto. Nie było to zresztą tak wielkiem oszukaństwem i podejściem dobrej wiary Sztywnej. Władysław pisał jej przecież wyraźnie w liście: „Prócz mnie i Boga nikt tej tajemnicy nie zna na świecie z jedynym wyjątkiem mego przyjaciela. Ale on umie milczeć jak grób, a ja zaklinam go na honor, na naszą przyjaźń, na wszystko co święte na ziemi, aby to, co wie o moich uczuciach, w wiecznem pogrzebał milczeniu“.

Trzy arkusiki blado-różowego papieru bitem pismem napełnił Seweryn przepisując ten list. Że się wysadził na najpiękniejszą jaką mógł kaligrafię, zbyteczna rzecz dodawać. Przecież ten list miał iść do tak pięknych rączek, jak rączki Sztywnej!

Nowa trudność: jak się on dostanie do tych rączek? Zakochany nasz student nie miał na swe usługi Mefistofelesa z całą jego szatańską sztuką kuszenia i ze szkatułką brylantów, ani zapłaconego złotem Figara, jak hrabia Almaviva. Przez pocztę przecież listu posłać nie można? Pięknaby z tego mogła się zrobić historya! Sztywna, dajmy na to, siedzi przy obiedzie z matką i siostrą, a wtem wchodzi listonosz i wrzeszczy we drzwiach na całe gardło:

— List do panny tej a tej!

— Co? list do ciebie Cesiu! — odzywa się w tej chwili matka, podnosząc się ze stołka i biorąc list z rąk listonosza, podczas gdy na twarzy Sztywnej, sama nie wie dlaczego, biją płomienie. — Ah, jaki gruby! Zaraz zobaczymy, kto to i co do ciebie pisze...

Taka scena mogłaby się wywiązać z posłania listu pocztą. Przekupić znów jakiego stróża lub pokojówkę, choćby się chudą kiesa studentów na to zdobyła, znaczyłoby to narazić się na jaką ich niezręczność i głupotę, albo co gorsza na ich złe języki, i czy tak czy owak wystawić prawdopodobnie Sztywną na kompromitacyę.

Położenie zdawało się bez wyjścia. List już kilka dni spoczywał bezczynnie, w angielską bibułkę obwinięty, w kieszeni Władysława, a studenci nie wiedzieli, co z nim począć. Miałżeby ten środek okazać się niewykonalnym, i Sztywna nigdy miałaby się nie dowiedzieć, jak bardzo jest kochaną?

Pewnego dnia wreszcie Władysław, skoro tylko wyszli po za dom na ulicę, odezwał się do Seweryna pełnym znaczenia głosem:

— Znalazłem zdaje mi się dobry sposób, tylko...

Tu urwał i nie chciał dalej ani słowa mówić o tym przedmiocie. Z tonu jego mowy, zarówno jak i z jego chmurnego i niepewnego spojrzenia Seweryn, gdyby był bystrym obserwatorem, mógłby był dostrzedz, że myśli o czemś, czego się wyjawić lęka, że sposób, który wynalazł, choć jedyny i konieczny, nie bardzo mu się podoba.

Gdy już znaleźli się na plantach, Władysław nagle przeskakując w rozmowie na dawny temat, zagadnął Seweryna:

— Ty musisz iść z tym listem! innego sposobu nie ma... Ale ty może się na to nie zgodzisz? — dodał przytem jakimś dziwnym tonem i z przymusowym uśmiechem.

Seweryn nie zmiarkował tkwiącej w słowach Władysława goryczy, zamyślił się na chwilę i oświadczył potem, że dla przyjaźni gotów zrobić tę przysługę. Była to najszczersza prawda, lubo ta niespodziana myśl, że może przy tej sposobności tak bardzo zbliżyć się do Sztywnej, uśmiechnęła mu się w duszy i do tem prędszej decyzyi skłoniła.

— Ale ty może kochasz się w Sztywnej? — zagabnął go następnie Władysław, usłyszawszy przyzwalającą odpowiedź i spoglądając na niego z ukosa badawczym wzrokiem.

Seweryn zdziwił się naprawdę. Nigdy mu to na myśl nie przyszło. Wielkiemi więc oczyma spojrzał na kolegę.

— Przecież wiesz — rzekł poważnie i z pewnym akcentem urazy — że kocham Idealną.

— No, no, nie gniewaj się! Tyle czasu chodzimy razem za Sztywną, ty z niemniejszą ochotą jak ja. Temu zaprzeczyć nie możesz, że ci się podoba. Ale oddam ci w ręce moje szczęście i wszystkie moje nadzieje, jeżeli pod słowem honoru mi przyrzekniesz, że nie nadużyjesz zaufania i nie skorzystasz ze sposobności, jaka ci się może zdarzyć, gdy będziesz list Sztywnej doręczał.

Rzeczywiście materyału było tu dosyć, aby z tego zrobiła się nowa jaka „komedya z pomyłek“. Sama Sztywna, widząc się tak zawsze razem przez nich obu konwojowaną, mogła się pomylić, który z nich naprawdę jest jej wielbicielem, a który występuje tylko w roli powiernika. List pod tym względem nie mógł jej nic objaśnić, bo nie było w nim żadnych imion, a gdyby nawet były, to któż zaręczy, czy Sztywna wiedziała, które imię do którego z nich należy. Prócz tego list był pisany ręką obcą, nie tego, od którego pochodził, i wreszcie miał być oddany przez Seweryna, nie bardzo, według podejrzeń Władysława, neutralnego w tej sprawie czynnika. Przy jakimkolwiek kaprysie figlarnego losu lub nadużyciu dobrej wiary ze strony Seweryna, mogły bardzo łatwo powstać najrozmaitsze nieprzewidziane komplikacye i nieporozumienia... Może się nawet tego spodziewałeś czytelniku, że dla pobudzenia twej ciekawości puszczę wodze fantazyi i młodych swoich bohaterów rzucę w awanturnicze przygody i dramatyczne kolizye... Ale nic z tego! Opowiadanie moje sprzeniewierzyłoby się wtedy swemu założeniu, że chce być tylko małym dokumencikiem życia — i niczem więcej.

Władysław bardzo słusznie pojmował możliwość tych groźnych dla niego powikłań, ale Seweryn zapewnił go jak najuroczyściej, że urządzenie jakiegoś *qui pro quo* ani mu przez myśl nie przeszło, że uważałby za czyn haniebny zdradzić przyjaciela, że on krzywdzi go bardzo, posądzając o to, żeby mógł zapomnieć, co winien Idealnej, której oddał całą swoją duszę.

Koniec końców stanęło na tem, że Seweryn ma list oddać.

(Dok. nast.)

Zabiera następnie głos minister rolnictwa Falkenhayn. W drugiej mowie minister broni się przeciw zarzutom, jakoby rząd nic nie robił celem podniesienia rolnictwa i przytacza znaczne subwencye, jakie rząd daje na naukę rolnictwa i podniesienie niektórych gałęzi rolniczych. Dalej podnosi minister krajowe ustawodawstwa o rybołostwie i polowaniu, a przechodząc do kwestyi cen zboża stwierdza, że spadek cen zboża nie jest wyłącznie klęską krajową, lecz że klęska ta spadła na całą Europę. Cła ochronne podniesiono bardzo znacznie i uczyniono wszystko na tem polu, co było możebnem, a dla rolników zniżono znacznie podatek domowy.

W drugiej części swego przemówienia minister rozbiera kwestyę robotniczą. Minister wie, że kwestyi nie można rozwiązać wielkiemi i pięknemi mowami lub ustawami i rozporządzeniami. Na to potrzeba pracy i doświadczenia a nawet biedy całych pokoleń. Jednostka powinna szczęśliwą być, jeżeli pozna cel i drogi, które do tego celu prowadzą. Jeden z poprzednich mowców oznaczył jako ów cel: byt wszystkich robotników, odpowiadający godności człowieka. Minister sądzi, że taki byt tylko tym zapewnić można, którzy spełniają swoje obowiązki względem społeczeństwa. W takim razie bowiem każde stanowisko w niem będzie honorowem, czy je wypełni pan, posiadający majątek i wiedzę, czy młody robotnik. Droga do tego trudna, a w Austryi postawiono na niej niejeden krok ważny i wątpić nie można, że dalej nią się pójdzie. Obie strony, tak pracujący jak i robotnicy zrozumieć muszą, że dla obu tylko wtedy zabłyśnie dobra teraźniejszość i przyszłość, jeżeli każdemu z nich będzie dobrze. Na tej drodze obecnie dzieje się nie szczególnie dobrze, a największą nadzieję należy pokładać dzisiaj w sądach rozjemczych i urzędach pojednawczych. Do celu określonego poprzednio nie doprowadzi ani organizacya czwartego stanu, ani powszechne wybory, ani utworzenie Izb robotniczych.

Robotnicy nie tworzą żadnego stanu, jest to pomięszanie pojęć; w każdym zawodzie znajduje się klasa robotników. Robotnicy są tylko klasą w społeczeństwie, ale nie stanem. A jeśliby się dziś robotnicy zorganizowali jako czwarty stan, to wystąpiłby na widownię zaraz stan piąty, jeszcze liczniejszy od czwartego. Izby robotnicze nie są potrzebne, gdyż robotnicy przy organizacyi instytucyj zawodowych mogą mieć dostateczną dla swych interesów reprezentacyę. W ten sposób postawioną zostanie zasada solidarności, podczas gdy organizacya czwartego stanu byłaby zasadą indywidualności. Jedna oznacza pokój, druga walkę, gdyż indywiduum jedno musi się bronić przeciw drugiemu.

Minister oświadcza, iż nie może zakończyć swej mowy bez wzmianki o milionerach. Mile to brzmi dla wielu, jeśli się przedstawia kapitał za przyczynę wszelkiej nędzy w tem życiu. Mówi się o kapitale, ale rozumie się przez to kapitalistów (głosy: żydów), a leży w tem tak naturalna w sercu ludzkiem zazdrość, którą w ten sposób rozdmuchuje się aż do nienawiści. Może to służy do pewnych celów, ale robotnikom z pewnością korzyści nie przynosi. Kapitał nie jest powodem wszelkiego nieszczęścia w świecie, lecz przeciwnie w nędzy pogrążony jest każdy kraj, gdzie nie ma kapitału. Pragnę tedy przestrzedz przed tem ciągłem nawoływaniem przeciw milionerom, a chodzi tylko o to, aby kapitał nie był owym złotym cielcem, aby się nie modlono do niego i aby około niego nie tańczyła cała ludzkość. Istnienie kapitału jest nieodzownie potrzebnem; aby jednak kapitał nie stał się złotym cielcem, do tego potrzeba jednej rzeczy: Nie należy dozwolić, aby wtrącano w błoto wszystko, co dotyczy religii, aby religię wyszydzano i ośmiewano, a nawet wiarę w Boga podkopywano. Tylko wtedy, jeśli zakorzenionem będzie uszanowanie dla czterech pierwszych przykazań Boskich, będzie mogło państwo obywateli skutecznie bronić przed naruszeniem siódmego przykazania.

Z kolei przemawia poseł Lewakowski, który kreśli niekorzystne położenie galicyjskiej produkcyi naftowej, wywołane cłem od nafty. Główny teren zbytu galicyjskiej nafty został wskutek tego straconym. Z biedą Galicya zdobyła dla swej nafty nowy teren zbytu w Czechach, Styryi i obu połowach Austryi. Na węgierskich kolejach rozpoczęto jednak zaprowadzać wyjątkowe taryfy dla węgierskiej nafty i znowu zagraża utrata tego nowego targu. Mowca żąda, aby rząd skłonił kolej północną do przyznania galicyjskiej nafcie takich taryf jakie istnieją na kolejach węgierskich. W końcu omawia stosunki sądowe, a w szczególności brak sił odpowiednich w sądach galicyjskich.

Po przemówieniu tem zamknięto dyskusyę, a poseł Plener, jako generalny mowca *contra*, ostro krytykuje mowę ministra rolnictwa. Przedewszystkiem nasuwa sie pytanie, czy program, który minister rolnictwa rozwinął w kwestyi robotniczej jest polityczną i duchową własnością całego ministerstwa i czy rząd przyjmuje odpowiedzialność za te teorye przewrotne (*umwährende*), lub czy te teorye są tylko osobistem amatorstwem ministra rolnictwa? Między zasadami p. ministra a mowami ks. Eichhorna istnieje dziwne pokrewieństwo. Jeżeli minister mówił przeciw organizacyi robotników jako stanu, to popełnił błąd przeciw terminologii własnego stronnictwa, gdyż ono to właśnie nie chce używać wyrazu „klasa robotnicza“, lecz zawsze mówi o stanie „robotniczym.“ Minister stanął w sprzeczności z zadaniem, jakie ma wypełnić socyalno-polityczna akcya państwa, jeżeli mniema, że nie należy zorganizować klasy robotniczej, nic nie uczynić ze strony państwa, aby poprzeć tę organizacyę. Ma racyę minister w tem, iż po zorganizowaniu czwartego stanu przyjdzie piąty, ale rozwój nowożytnej oświaty i społeczeństwa polega właśnie na ciągłem podnoszeniu się warstw narodu przez dobrobyt, wykształcenie i cywilizacyę. Jest to naturalnem i zgodnem z prawami natury, a wszystkie teorye chrześciańskiego socyalizmu, które wygłosił minister, są sprzeczne z naturalnym biegiem dziejów ludzkiego rozwoju. Słowa takie nie powinny były paść z ławy ministeryalnej, a minister wie o tem dobrze, że jego programu nawet cały rząd nie odważyłby się wykonać. W dalszym ciągu swojej mowy poseł Plener występuje przeciw zakończeniu mowy ministra, które niedokładnie dosłyszał i pojął jako wycieczkę przeciw kapitałowi. Staje się to powodem polemiki między ministrem Falkenheynem a Plenerem, który ostatecznie zarzuty swoje modyfikuje. Wskutek przemówienia ministra otwarto na nowo dyskusyę, lecz po przemówieniu dra Plenera odroczono rozprawy i zamknięto posiedzenie.

Wiedeń, 10 maja.

Izba obraduje dalej nad budżetem ministerstwa rolnictwa. Poseł Mandyczewski wnosi rezolucyę o zarządzenia celem polepszenia bytu ludności rolniczej i drugą rezolucyę o zaprowadzenie w Galicyi wschodniej stacyj dla chowu koni i bydła rogatego. Poseł Buchhstaller wnosi rezolucyę o uregulowanie stosunków techników lasowych w służbie rządowej. Rezolucye te poparto i odesłano do komisyi budżetowej. Przemawia następnie sprawozdawca poseł Rutowski, poczem przyjęto bez zmian tytuł „zarząd centralny.“

W dalszym ciągu dyskusyi nad budżetem ministerstwa rolnictwa przemawia poseł Struszkiewicz i żali się na to, że działalność organów rządowych około utworzenia spółek wodnych i przy regulacyi potoków górskich jest niedostateczną. Mowca żąda rozszerzenia nauki rolnictwa i leśnictwa i omawia srogość zarządzeń weterynaryjno-policyjnych w Galicyi. Poseł Tausche (członek lewicy niemieckiej) omawia także stosunki galicyjskie. Uważa on subwencye na cele galicyjskiej kultury krajowej, jakie wypłaca państwo, za dostateczne. Subwencye te nie mają jednak takich skutkow, jakichby z nich się spodziewano. Wielkim brakiem gospodarstwa rolnego jest użycie wielkich obszarów na pastwiska w Galicyi wschodniej. Galicyjscy gospodarze nie mają zmiany paszy. Uprawa lasów jest również niedostateczną. Wśród ludu wzrasta skłonność do pijaństwa (?) Wszystko to czyni skutki subwencyj bardzo drobnemi. Przy systemie wypuszczania wielkich dóbr w dzierżawy, wielkie posiadłości w Galicyi nie wywierają takiego wpływu, jak w Czechach. Mowca ubolewa, że minister tak mało uwagi zwraca na instytucyę wędrownych nauczycieli, która się okazała pożyteczną. W końcu mowca wzywa ministra, aby wpływ swój na kulturę krajową w Galicyi wywierał nie tylko od zielonego stolika przez udzielanie subwencyj, ale także przez czynne poparcie na wszystkich polach.

Poseł Rutowski jako sprawozdawca dziękuje Tauschemu za poparcie spraw galicyjskich i wykazuje, iż przyczyną smutnych stosunków w Galicyi jest brak życzliwości poprzednich rządów centralistycznych. Mowca odpiera zarzut, jakoby szlachta i posiadacze wielkich własności nie uczynili wszystkiego, aby przodować dobrym przykładem. Właśnie szlachta w Galicyi była chorążym narodowych i ekonomicznych idei i od posiadaczy wielkich własności wyszedł wszelki postęp. Również gospodarstwa rolnicze w Galicyi znajdują się w rozwoju.

W tym samym duchu przemawia później poseł Kozłowski, który podnosi, że grunta, na których wystawiono szkoły ludowe są w znacznej części kupione za pieniądze posiadaczy wielkich własności. Posiadacze wielkiej własności i sejm galicyjski oceniają sprawiedliwie zadania, jakie mają spełnić wobec właścicieli drobnych gruntów, a dowodem tego zupełna harmonia, która istnieje.

Przez przyjęcie następnych tytułów: „państwowe zakłady naukowe i doświadczalne“, „kultura krajowa“, „organa nadzorujące kulturę krajową“, „władze górnicze“, „górnicze zakłady naukowe“, i „państwowy chów koni“ Izba załatwiła budżet ministerstwa rolnictwa, poczem przystępuje do budżetu ministerstwa sprawiedliwości.

Przy pierwszym tytule „zarząd centralny“ przemawia poseł Bareuther. Domaga on się większej ustawodawczej działalności a przynajmniej, aby załatwiono ustawy, które już przygotowano. W szczególności żąda on załatwienia ustawy karnej, a na wszelki wypadek domaga się wydania już teraz noweli karnej, obejmującej zaprowadzenie warunkowych wyroków i warunkowego uwalniania od kary, oraz zniesienie postępowania objektywnego. Po przemówieniu tem odroczono dyskusyę i zamknięto posiedzenie. Następne posiedzenie w poniedziałek. Na porządku dziennym dalszy ciąg dyskusyi budżetowej.

Przegląd polityczny.

Kraków, 12 maja.

Czy przedłożenie indemnizacyjne wejdzie jeszcze w tej sesyi na porządek dzienny Izby poselskiej i czy zyska jej uchwałę — oto kwestya, nad którą zastanawiają się i rozwodzą korespondenci wiedeńscy trzech pokrewnych sobie duchem dzienników: *Czasu*, *Przeglądu* i *Gazety Lwowskiej*. Konstatują oni zgodnie, że prezydyum Koła napiera na rząd, aby na wszelki sposób postawiono projekt indemnizacyi na porządku dziennym Izby poselskiej bez względu na to, czy uda się dlań pozyskać większość, czy nie, bez względu zatem na szanse powodzenia. Jeśli projekt rządowy upadnie, to kwestya indemnizacyi załatwioną ma być na innej drodze. Że szanse indemnizacyi w Izbie poselskiej, pomimo wszelkich wysiłków rządu i Koła nie najświetniej się przedstawiają, dowodem tego rachunek, na którym przyjęcie indemnizacyi przypuszcza wiedeński korespondent *Czasu*:

„Przy ostatniem drażliwem głosowaniu w Izbie nad funduszem dyspozycyjnym — pisze on — wynosiła większość 16 głosów. Przy ustawie indemnizacyjnej inaczej się posłowie ugrupują. Klub Coroniniego, który głosował za funduszem dyspozycyjnym, będzie głosował przeciw. Odpada przeto od większości 14 głosów; natomiast przybędzie 8 głosów młodoczeskich, oraz 6 polskich, gdyż tylu Polaków przy funduszu dyspozycyjnym brakowało. Dałoby to razem znowu 16 głosów większości. Jednakże z klubu Hohenwartha zapewne kilku posłów będzie się absentować, a lewe centrum pójdzie luźnie, jedni będą za, jedni przeciw, inni się usuną. Trzeba dalej wziąć w rachubę, że z lewicy braknie kilku lub kilkunastu posłów, gdyż prawie nigdy nie ma kompletu. Ostatecznie więc można przyjąć, że się znajdzie większość jakich 6 do 10 głosów“.

Na wszelki sposób sprawa ta rozstrzygnie się w tych dniach, gdyż parlament zamknięty zostanie najpóźniej w sobotę.

Dwie ważne dla kraju naszego ustawy zyskały sankcyę cesarską: ustawa o użyciu przez rząd sumy za wykupno prawa propinacyi w Galicyi i o kreowaniu posad zastępców prezydentów rad szkolnych we Lwowie i Krakowie. Miejmy nadzieję, że po tem wszystkiem, co reprezentanci kraju naszego wypowiedzieli w Izbie poselskiej, minister rolnictwa użyje funduszu z wykupna prawa propinacyi w sposób odpowiedni celowi, niemniej, że na stanowisko przewodniczącego Rady szkolnej powołany zostanie człowiek, któryby wybór ten usprawiedliwiał skuteczną działalnością swoją na polu szkolnictwa krajowego tak, aby rzeczywiście świadom dróg wytyczać mógł kierunek, jaki przybrać ma zarówno ludowa, jak wyższa oświata w kraju naszym. — Tylko wieloletnia praktyka obok teoretycznej wiedzy i patryotycznego poczucia obywatelskich obowiązków, mogą przyszłemu zwierzchnikowi szkolnictwa naszego umożebnić spełnienie jego zaszczytnych, lecz odpowiedzialnych i ciężkich obowiązków.

Z Austro-Węgier.

Odpowiedź ministra sprawiedliwości na interpelacyę dra Riegera w sprawie konkursu na posady sądowe w Czechach nie przestaje być przedmiotem dyskusyi w prasie czeskiej. Świeżo *Morawskie Listy* ostro występują przeciw ministrowi i przypominają mu, że jako prawnik powinien znać §. 869 ust. cyw., który zawiera postanowienie, iż do ważności umowy potrzebną jest swoboda woli.

W staroczeskich szeregach rozpoczyna się dezercya. Poseł Pippich złożył mandat i krok ten motywuje tem, że wstępując do klubu czeskiego miał nadzieję pojednawczego działania między staroczechami a młodoczechami, tymczasem walka coraz ostrzejsza przybiera formy walki na noże. Bezpośrednią przyczyną złożenia mandatu była według tego oświadczenia sama ugoda i sposób w jaki rząd tłumaczy układy ugodowe.

W sobotę została zamkniętą trzecia sesya sejmu węgierskiego a dziś otwartą zostanie czwarta sesya. W Izbie poselskiej prezydent ministrów Szapary odczytał pismo królewskie zawierające zamknięce ubiegłej i zwołanie nowej sesyi. Klub nieprzejednanych już we środę ma wnieść projekt noweli do ustawy o prawie swojszczyzny. Według noweli tej obywatelstwo węgierskie będzie można utracić tylko przez wyraźne zrzeczenie się lub przez przyjęcie obcego obywatelstwa. Dla tych, którzy według dotychczasowej ustawy utracili obywatelstwo wskutek dłuższej nieobecności w kraju, nowela zawiera postanowienie, że w drodze restytucyi mogą odzyskać utracone prawa. Restytucya służy także wdowom i sierotom. Nowela ta grozi rozbiciem partyi nieprzejednanych, między którymi bardziej umiarkowani pragną aby klub zaprzestał ciągłego ponawiania sprawy Kossuta.

Serbski kongres kościelny w Karłowcach wybrał patryarchą serbskim Brankowicsa. Wybór ten zatwierdził cesarz a w sobotę odbyła się uroczystość ogłoszenia reskryptu monarszego Po zebraniu się kongresu wysłano delegatów do królewskiego komisarza Nikolicsa, który wprowadzony na salę otworzył pismo cesarskie i odczytał reskrypt zatwierdzający wybór. Zgromadzeni członkowie kongresu i publiczność przed gmachem wzniosła gromkie okrzyki na rzecz cesarza i nowego patryarchy a salwy dział wtórowały tym okrzykom. Wczoraj odbyła się kościelna uroczystość intronizacyi nowego patryarchy.

Z Niemiec.

O antisemickich i opozycyjnych objawach w Izbie panów Sejmu pruskiego, mówimy na innem miejscu, tu dodajemy, że między tymi, którzy podpisali wniosek, jest także Putkammer, były minister spraw wewnętrznych, obecnie przewodnik stronnictwa konserwatywnego.

Organ tego stronnictwa *Kreuz-Zeitung*, mówiąc o uchwaleniu owego wniosku, który oświadczając się przeciw uczniom żydowskim w szkołach średnich, przemawia za wyłącznością wyznaniową w nauce i wychowaniu, pisze, że Izba panów dokonała wielkiego czynu i wielbi ją za to, że uczyniono pierwszy ważny krok w celu oswobodzenia narodu niemieckiego od jarzma żydowstwa.

Nowe prezydyum parlamentu niemieckiego przedstawiło się cesarzowi dnia 9 b. m. Według relacyi dzienników postępowych cesarz w rozmowie z członkami prezydyum mówił z szczególnym zajęciem o wniosku rządowym treści wojskowej. Wniosek ten przygotowywano długo w naradach ze wszystkimi komendantami i wojskowymi pełnomocnikami poszczególnych krajów Rzeszy niemieckiej. Cesarz sam wypracował kilka referatów, dla tego boleśnie dotyka go krytyka dziennikarska. Dotąd wstrzymywał oficerów od pisania artykułów polemicznych, ale dłużej to nie potrwa, jeżeli prezydenci parlamentu nie użyją swego wpływu na to, aby powstrzymać dalszą nieżyczliwą krytykę w dziennikach. Uwagi cesarza odnoszą się głównie do dziennika *Freisinnige Ztg.*, która oświadcza, że obowiązkiem jej jest bronić interesów mieszkańców.

Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego o powięszenie sił zbrojnych odbędzie się jutro we wtorek. W imieniu rządu przemawiać będzie generał Caprivi.

Przy pierwszem czytaniu projektu do ustawy o sądach rozjemczych przyszło do małej rozprawy na temat reform socyalnych. Według wniosku rządowego sądy mają się składać w połowie z delegatów przedsiębiorców, w połowie z delegatów robotników, — przewodniczącym ma być „bezstronny“, wybrany przez zwierzchność gminną, a przez rząd potwierdzony. Poseł socyalistyczny Tutzauer oświadczył, że jego stronnictwo takiego projektu nie przyjmie, bo w nim tkwi brak zaufania do robotników.

Przy końcu rozprawy przemawiał minister Bötticher. Przemówienie jego nie budziło interesu swoją treścią, ale było ważnym symptomatem o tyle, że ton mowy był bardzo pojednawczym i różnił się bardzo od dawnego, szorstkiego, wyzywającego według metody Bismarka.

Komisya Izby poselskiej Sejmu pruskiego po dłuższej rozprawie nad wnioskiem rządowym o „funduszu obrocznym“ odrzuciła go ostatecznie. Taki wynik może podkopać stanowisko ministra Gosslera zwłaszcza w związku z klęską, jakiej doznał w Izbie panów.

Akcya przeciwko cudzoziemcom we Francyi.

Ostatnie wypadki w Paryżu, które wykazały znaczny udział cudzoziemców w ruchach anarchistycznych, wywołały, jak wiadomo, myśl zarządzenia nowych środków ograniczających przeciwko obcokrajowcom, zamieszkałym we Francyi. Minister Constans nosi się z myślą przeprowadzenia na drodze ustawodawczej lub administracyjnej, wydalania cudzoziemców podejrzanych o dążności anarchistyczne i o udział w rozruchach ulicznych.

Równocześnie zajmuje się rada ministrów kwestyą ustanowienia stałego podatku od cudzoziemców za prawo pobytu we Francyi. Stwierdzono, że w większej części państw europejskich, żadne opłaty od cudzoziemców nie istnieją, bo ani Bułgarya, ani Niemcy, ani Anglia, ani Grecya, ani Austrya, ani Rumunia, ani Hiszpania, ani nawet Turcya nie pobiera od cudzoziemców opłaty za prawo pobytu lub osiedlenia się w tych krajach. Zwolennicy projektowanego podatku powołują się na podobną opłatę istniejącą w Szwajcaryi, ale nie trzeba zapominać, że w Szwajcaryi istnieje tylko opłata jednorazowa, a nie stały podatek, a co najważniejsza, cudzoziemcy są pod tym względem zrównani ze Szwajcarami, bo i rodowity Szwajcar, przechodząc na stały pobyt z jednego kantonu do drugiego, obowiązany jest także do pewnej drobnej opłaty. Urządzenia tego nie można porównywać ze stałym podatkiem od cudzoziemców, co byłoby rzeczą nową, niezgodną z tradycyą gościnności i liberalizmu francuskiego.

Z zamierzonych pojedynczych rozporządzeń przeciwko cudzoziemcom, wymienić należy powzięty zamiar zastosowania przeciwko włosko-separatystycznemu dziennikowi *Pensiero di Nizza* prawa zakazu, przysługującego rządowi na mocy ustawy o obcojęzycznych czasopismach, redagowanych przez cudzoziemców. Wiadomość ta podana przez organ Juliusza Ferrego *Estafette*, wymaga jeszcze potwierdzenia.

Z Rosyi.

Pobiedonoscew, o którego ciężkiej chorobie donoszono, wyzdrowiał widocznie, skoro *Swiet* wczorajszy pisze o jego powrocie z Moskwy do Petersburga.

Do *Dzien. Pol.* donoszą z Warszawy, że pomnik na placu saskim uszkodzili żołnierze rosyjscy, w mniemaniu, że był wzniesiony na cześć patryotów polskich. Żołnierze ci należą do pułku wołyńskiego i zostali już oddani pod sąd.

W Petersburgu bawi deputacya finlandzka. — Wszystkie jednak usiłowania jej o uzyskaniu audyencyi u cara spełzły na niczem. Car nie chce przyjąć deputacyi i pozwolił tylko, aby carowa przyjęła jednego z deputatów arcybiskupa Reuwalda w Abo.

Kronika.

Kraków, 12 maja.

Konwent Braci Miłosierdzia w Krakowie na Kazimierzu otrzymał od cesarza dar w kwocie 300 złr. na utrzymanie szpitala.

Namiestnik hr. Badeni dziś rano przybył ze Lwowa do Krakowa.

Wizytacya szkół. Namiestnik hr. Badeni dziś rano o godz. 8 zwidził gimnazyum Sobieskiego, zaś po południu o godz. 3 wyższą szkołę realną. W wizytacyi tej nikt z urzędników nie towarzyszy p. namiestnikowi.

W fabryce wyrobów żelaznych pp. Zieleniewskich w Krakowie odbywała się wczoraj dość niezwykła w krajowych naszych stosunkach biesiada, urządzona przez właścicieli dla ogółu zatrudnionych w fabryce robotników, którzy, jak to w swoim czasie ogłaszaliśmy, solidarnie oświadczyli, iż z obchodem dnia 1 maja przez wstrzymanie się od pracy, nic nie chcą mieć wspólnego. W wielkiej hali fabrycznej zasiedli do przygotowanych stołów robotnicy i ich przełożeni w ogólnej liczbie stu kilkudziesięciu osób. Pierwszy toast na pomyślność wspólnej pracy wzniósł w ręce swoich robotników p. Edmund Zieleniewski. Podniosłe i poważne wrażenie wywierało przemówienie to, w którem pracodawca szczerze dziękował wszystkim robotnikom za zaufanie, jakiem go darzą, i prosił, aby i nadal drogą zgody i wzajemnego porozumienia się podnosili w ciężkich zaiste zostających warunkach krajowy nasz przemysł. Niemilknące okrzyki na cześć mowcy były najwymowniejszym dowodem uczuć zebranych robotników, a godzi się zaznaczyć, iż byli między nimi i tacy, którzy po 30 lat stale w zakładach pp. Zieleniewskich pracują. Przemówienia samych robotników, wnoszących zdrowia pp. Edmunda i Leona Zieleniewskich, oraz ich małżonek i rodzin, były proste, lecz szczere i serdeczne. Do wielkiej hali przybyły rodziny właścicieli, a z niemi synek p. Edmunda Zieleniewskiego, zapewne przyszły przemysłowiec, dotąd jeszcze w powijakach... Płaczącą dziecinę powitali wszyscy robotnicy okrzykami: wiwat! Epizod ten jest chyba wymowniejszym od słów na określenie, jakie usposobienie panowało na zebraniu, — a z poważnego patrząc na to stanowiska zanważyć się godzi, iż tego rodzaju harmonia i zgoda zaszczytną jest zarówno dla robotników fabryki jak i właścicieli.

Zabawa dla dzieci, urządzona wczoraj w sali "Sokoła“ przez zarząd Stowarzyszenia nauczycielek, na zebranie funduszu celem utworzenia księgozbioru utworów dla młodego pokolenia pisanych — powiodła się bardzo dobrze. Bardzo wiele matek przybyło wraz dziećmi na zabawę, której urozmaicony program zadowolnić mógł nawet wybredne wymagania osób starszych. Chóry dziecięce wyćwiczone przez dyr. szkoły p. Buczka, znane już publiczności z koncertu urządzonego niedawno na cele dobroczynne — i tym razem świetnie się popisały. P. Siemaszkowa za deklamacyę zbierała huczne oklaski. Orkiestra 13 pułu, którą dyrygował kapelmistrz p. Hock, oraz dyrektor Żeleński za wykonanie Uwertury z „Halki“, jako też kilku utworów Żeleńskiego, również nagrodzona została oklaskami. Zabawę zakończyło przedstawienie komedyjki p. t. „Moralistka“. Młodociani amatorowie bardzo dobrze wywiązali się z zadania. Na sali przygotowano dla dzieci podwieczorki, których rozprzedażą zajęły się panie. Dochód z zabawy, pomimo iż ceny wejścia były wcale niewysokie, zdaje się będzie znacznym i nagrodzi bezinteresowny trud pań urządzających zabawę.

Zjazd lekarzy chirurgów w Krakowie. Profesor dr. Rydygier jako przewodniczący Zjazdów chirurgicznych polskich ogłasza w *Przegl. lekarskim* następujące pismo: Na ostatniem posiedzeniu I Zjazdu chirurgów polskich postanowiono Zjazd następny odbyć w lipcu i przedłużono czas trwania Zjazdu na trzy dni, ażeby dla braku czasu nie krępować dyskusyi, przyczyniającej się bez wątpienia najwięcej do ożywienia Zjazdu i osiągnięcia rzeczywistych korzyści naukowych, bo porozumienia się wzajemnego w kwestyach wątpliwych. Uniknie się w ten sposób zarazem niemiłej konieczności, jaka się okazała na pierwszym Zjeździe, że niektóre bardzo ciekawe i pouczające wykłady nie zostały wygłoszone, inne zaledwie w najkrótszem streszczeniu podane. Po porozumieniu się z członkami wydziału oznaczyliśmy czas II Zjazdu chirurgów polskich na 15, 16 i 17 lipca, zapraszając nań nie tylko uczestników przeszłego Zjazdu, ale równie gorąco wszystkich Kolegów, interesujących się chirurgią i jej postępem. Posiedzenia Zjazdu będą się odbywały podobnie jak w roku ubiegłym od 10—1 godz. przed poł. w klinice chirurgicznej i od 2—4 godz. po poł. w auli uniwersyteckiej: posiedzenia przedpołudniowe przeznaczone są na wykłady teoretyczne. Pierwszego dnia Zjazdu odbędą się od 8—10 godziny zwidzanie kliniki chirurgicznej, drugiego dnia w tymże czasie oddziału chirurgicznego w szpitalu św. Łazarza, trzeciego dnia szpitala św. Ludwika. Chorych przeznaczonych do demonstracyi przyjmie klinika chirurgiczna. Dla szan. Kolegów, chcących przedstawić nowe operacye na trupie, będzie wszystko odpowiednio przygotowane. Równocześnie ze Zjazdem odbędzie się wystawa narzędzi i przyrządów chirurgicznych, proszę więc o nadsełanie nadających się okazów do kliniki chirurgicznej.

Upraszam o jak najrychlejsze zgłaszanie wykładów i tematów nadających się do dyskusyi, do sekretarza Zjazdu pana docenta dra Bossowskiego, żeby jak najodpowiedniej przygotować porządek obrad.

W tutejszym klubie pocztowym w sobotę wieczorem urzędnicy poczty i telegrafów żegnali odjeżdżającego z Krakowa na posadę starszego zarządcy poczt w Rzeszowie p. Hohenauera. Tutejszy starszy zarządca poczty p. Aleksander Dawidowski po pięknem przemówieniu, w którem podniósł przymioty charakteru p. Hohenauera, wręczył mu pierścień pamiątkowy, jako dar od krakowskich urzędników poczty, za co p. Hohenauer serdecznie wszystkim podziękował. Następnie wznoszono toasty na cześć odjeżdżającego, jakoteż zdrowia innych obecnych urzędników. Chór pocztowy śpiewał różne polskie i ruskie pieśni. Serdeczny koleżeński nastrój panował na zebraniu.

Zjazd do kopalń w Wieliczce urządzony zostanie w dniach 25 i 26 b. m. tj. w oba dni Zielonych Świąt. Dochód użyty będzie na cele ubogich miejscowych, zostających pod opieką Tow. św. Wincentego à Paulo. Bilety po 2 złr. 50 ct. od osoby, a po 2 złr. 30 ct. wraz ze zjazdem maszyną parową, sprzedaje w Krakowie księgarnia p. Krzyżanowskiego w Rynku. Pociąg osobowy z Krakowa odjeżdża do Wieliczki o godzinie 11 m. 15 przed południem. Zjazd do kopalń odbywać się będzie o godz. 1 i o pół do drugiej po południu.

Program koncertu Towarzystwa muzycznego ze współudziałem Al. Michałowskiego, dyr. Żeleńskiego, kap. J. N. Hocka, chóru mięszanego i orkiestry 13 pułku, zapowiedzianego na piątek 16 b. m. w sali „Sokoła“, wypełnią: 1. Żeleński „Uwertura“ na orkiestrę. 2. Liszt „Koncert Es dur“ na fortepian z tow. orkiestry odegra Al. Michałowski. 3. Cherubini „Introitus, Kyrie i Dies irae“ z „Requiem C moll“ na chór mięszany z orkiestrą. 4. Chopin a) Prelude, b) Nocturne, c) Etude, d) Ballade, e) Polonaise, odegra Al. Michałowski. 5. Noskowski a) Wiosenka, b) Pochód z gaikiem, c) Zaduszki, d) Okrężne z „Roku w pieśni ludowej“ na chór mięszany z orkiestrą. 6. a) Schumann „Novelette“, b) Michałowski „Menuet“, odegra Al. Michałowski. Początek o godz. $7^{1}/_{2}$ wieczorem. Ceny miejsc: dla członków krzesło w pierwszych rzędach 1 złr., w dalszych 70 ct., na galeryi 1 złr., wstęp 30 ct. (do nabycia w kancelaryi Towarzystwa, Plac Szczepański l. 3, codziennie od godz. 12—1 i od 5—6), dla osób do Towarzystwa nienależących krzesło w pierwszych rzędach 1 złr. 50 ct., w dalszych 1 złr., wstęp 50 ct. (do nabycia w księgarni S. A. Krzyżanowskiego).

Z teatru. Jutro we wtorek przedstawioną będzie po raz trzeci „Teściowa“ (*Belle maman*), która wczoraj znów zgromadziła bardzo liczną publiczność w teatrze.

Z uniwersytetu. Pp. Feliks Drużbacki, rodem z Ryszowic i Filip Drużbacki, rodem z Mańkowic na Podolu rosyjskiem, otrzymali na tutejszym uniwersytecie stopień doktorów praw.

Zmarli. W Zebrzydowicach na Śląsku zmarł w 62 roku życia Antoni Świeży, powszechnie szanowany obywatel. *Gwiazdka Cieszyńska* poświęca zmarłemu następujące wspomnienie: „Ś. p. Antoni Świeży uczęszczał za lat młodych do szkoły realnej w Cieszynie, a po ukończeniu tejże objął jedno z gospodarstw ojcowskich w Zebrzydowicach. Od tej chwili poświęcił się całą duszą gospodarstwu, a oprócz tego nie poskąpił ani pracy, ani czasu, ile razy rozchodziło się o dobro publiczne, gminy, lub sąsiadów; to też dom ś. p. Świeżego stał otworem dla wszystkich potrzebujących pomocy lub rady, której nigdy nikomu nie odmawiał. Te zalety i cnoty zmarłego sprawiły, że ogólnem zaufaniem rodaków powołany został na godność posła sejmowego, którą to godność od roku 1874 do 1878 sprawował. Po upływie tego czasu, mimo powtórnego ofiarowania mu mandatu, wymówił się od posłowania, bo inne czynności w gminie i przy gospodarstwie stawały temu na przeszkodzie. Przez długi czas sprawował także urząd burmistrza w Zebrzydowicach, a bez przerwy był członkiem wydziału gminnego i wiele lat był przewodniczącym komitetu kościelnego i Rady szkolnej miejscowej. Przez długoletnie sprawowanie publicznych czynności, pilne czytanie różnych dzieł i gazet, nabrał tak wielkiego doświadczenia i znajomości życia, że rada jego była prawie zawsze dla wszystkich wyrocznią. Śmierć tego zasłużonego męża nietylko w pośród nas wszystkich szczery wywołała żal, ale nadto wielce boleśnie dotknęła

jego młodszego brata ks. Ignacego Świeżego, profesora i posła na Sejm krajowy i do Rady państwa".

Marya z Kwiecińskich Dybuś, żona budowniczego we Lwowie, zmarła w 33 roku życia.

Robert Weigel, brat b. prezydenta m. Krakowa i posła na Sejm, emerytowany radca państwowy i oficer wojsk austryackich, w ostatnich czasach pocztmistrz w Jarosławiu, zmarł tam w 57 roku życia. Ś. p. Robert Weigel zjednał sobie wśród obywateli Jarosławia i okolicy poważanie i uznanie dla cennych swoich przymiotów charakteru i umysłu. — W pogrzebie oprócz licznego zastępu osób cywilnych wzięli również udział i wojskowi.

Wypadki w mieście. Dziś podczas brania fundamentów w realności, należącej dawniej do pp. Machowskich przy ulicy Kolejowej, wykopali robotnicy szkielet młodego mężczyzny w głębokości 2 metrów. O ile sądzić można ze stanu szkieletu, to zakopanie zwłok mogło nastąpić przed 20 laty.

Wczoraj w południe wyprowadzono zupełnie omdlałą kobietę nieznanego nazwiska, z łazienek na Rybakach, która kąpiąc się w basenie tychże łazienek, straciła zupełnie przytomność, tak że musiano ją odwieźć do szpitala, czem zajął się energicznie lekarz wojskowy p. Huber. oraz studenci medycyny pp. Wyrzykowski. Dubeński, Sternbach i Zins. Kobieta ta w średnim wieku, porządnie ubrana, odmawia wszelkich wyjaśnień względem swej osoby.

Wczoraj wieczorem wybuchł ogień w realności pod l. 56 na Prądniku Czerwonym i zniszczył całe zabudowanie. Straż pożarna krakowska i pogotowie wojska liniowego przybyły na miejsce wypadku i ogień zlokalizowały.

Kunegunda Zychowska 34 lat licząca córka Kazimierza, zamieszkała pod l. 27 na Czarnej wsi, dotknięta chorobą św. Walentego, wpadła wczoraj przez przypadek do studni w której się utopiła. Zwłoki pozostawiono pod opieką rodziny i dalsze w tej sprawie dochodzenie zarządzono.

Wczoraj wpadła z okna I piętra realności Nr. 2 przy ulicy Łaziennej trzechletnia Stefcia, córka Stanisława Kowalskiego, konduktora kolejowego, i to z powodu lekkomyślności służącej, która dziecinę bez żadnej opieki pozostawiła na oknie. W sprawie tej zarządzono dochodzenie karne, oraz śledztwo za ową służącą, która zaraz po wypadku zbiegła z domu.

W Bochni we środę 14 b. m. ku uczczeniu nadania rocznicy konstytucyi 3 maja. odbędzie się uroczysty wieczór, w którym wezmą udział p. Roman Żeleszowski z Krakowa. oraz p. Ludwik Stasiak malarz.

Z Tarnowa. *Pogoń* donosi, iż dziekan kapituły tarnowskiej ks. prałat Józef Leśny złożył na restauracyę kościoła katedralnego w Tarnowie kwotę złr. 13.050 w papierach wartościowych, zastrzegając sobie tylko pobieranie procentów aż do śmierci.

Z Dublan donoszą: Przed kilku miesiącami zawiązało się u nas tak zwane „Kółko towarzyskie", w skład którego wchodzą obok włościan, prawie wszyscy profesorowie szkoły rolniczej dublańskiej. Kółko to postanowiło usypać w Dublanach kopiec na pamiątkę nadania konstytucyi w dniu 3 maja 1791 r. Sypanie kopca rozpoczęto dnia 4 bm. Położono już pod kopiec fundament, w które włożono pięknie ozdobiony zwój pergaminu, zawierający spisaną na pargaminie historyę dzisiejszego położenia Polaków w Niemczech, Rosyi i Austryi.

W sprawie budowy drugiego toru na kolei Karola Ludwika z Przemyśla do Lwowa, otrzymujemy zawiadomienie, iż o budowę ową ubiegali się także krajowi przedsiębiorcy pp. Blau & Epstein, Radwański, Ilgner i sp. i Fr. Gamski z Przemyśla. Budowę otrzymali pp. Gross, Ziembicki, Redlich i Berger. Za jaką cenę, jest tajemnicą, gdyż oferty przy konkurentach nie otwierano.

Bezpłatna pomoc lekarska. Podług nowego rozporządzenia każdy mieszkaniec kantonu bazylejskiego w Szwajcaryi, otrzymujący wynagrodzenie za pracę w jakimkolwiek zawodzie mniejsze niż 1200 fr. rocznie, ma prawo do bezpłatnej pomocy lekarskiej i bezpłatnych lekarstw.

Ze Stowarzyszeń.

— Do Towarzystwa imienia Stanisława Staszica we Lwowie przystąpili członkowie z Turki, koło Chyrowa: pp. Marya Brysiewicz nauczycielka, Granatowska Helena właśc. realności, Stroińska Wanda wł. dóbr, ks. Kulik Józef rz.-kat. proboszcz, Morawski Hierouim uczeń gimnazyalny, Batycki Andrzej nauczyciel, Głażewska Ida wł. realności, Krzemiński Konstanty urzędnik poczt., Kowalska Marya obywatelka, Wisłocki Eustachy administr. lasowy, Truszkowski Tadeusz drd. medycyny, Zygmuntowicz Teofila wł. handlu, Gutteter Stanisław urzędnik pocztowy, Zadurowicz Henryka wł. dóbr, Pelczar Ad. urzędnik pocztowy, Polański Narcyz wł. dóbr, Sielecki Albin urzędnik, Czermak Ludmiła żona geometry, Pragłowska Jadwiga żona urzędnika sąd., Żurakowska Antonina żona inspektora szkół, Langenfeld Jan nadzorca telegrafu, Schechter Mojżesz wł. dóbr.

— Walne zebranie Towarzystwa kolonii wakacyjnych odbyło się w sobotę (10 b. m.) w mniejszej sali radnej, pod przewodnictwem prezesa p. Wojnarowicza. Odczytał na niem najpierw sprawozdanie ogólne dr. Grabowski, jako sekretarz, a następnie podskarbi p. Müldner sprawozdanie rachunkowe. Sprawozdania te zostaną drukiem ogłoszone i członkom rozdane. Wyjmujemy z nich następujące szczegóły: W r. 1889 powiększono liczbę kolonistów w koloniach. Wysłano bowiem na lipiec 15 chłopców i tyleż dziewcząt, a na sierpień 12 chłopców i 11 dziewcząt, razem przeto 53 dzieci. Na sierpień Towarzystwo Polaków w Wiedniu, zostające pod przewodnictwem ks. J. Czartoryskiego, przysłało z Wiednia ponosząc koszta utrzymania a częściowo i sprawienia inwentarza 7 dzieci rzemieślników Polaków, w Wiedniu zamieszkałych (3 chłopców i 4 dziewczęta). Przyjmując do kolonii dzieci, o których mowa, spełniono czyn patryotyczny; dzieci przysłane bowiem słabo tylko władały językiem polskim, a jedno, mimo wybitnie polskiego nazwiska, zaledwie trochę rozumiało; przebywając zaś przez 4 tygodnie w koloniach wśród dzieci krakowskich, poduczyły się one po polsku, miały sposobność poznać nasze pamiątki narodowe, dowiedzieć się o najgłówniejszych rzeczach z historyi polskiej, wyuczyć pieśni polskich, pokochać kraj rodzinny, którego przedtem nie widziały, i mało im znany język ojczysty.

Główny dochód na urządzenie kolonii stanowiły według sprawozdania, zabawy na cele kolonii, jak zabawa w parku krakowskim, bal w Krynicy i zabawa tamże, które przyniosły przeszło 650 złr., subwencya miasta Krakowa 500 złr., dar p. Jerzmanowskiego 150 złr, Z ofiar na rok bieżący podnosi sprawozdanie dochód z odczytu pani Maryi Konopnickiej około 200 złr. i 250 złr. ofiarowane przez p. Wł. Mierzwińskiego z dochodów drugiego jego koncertu, danego na cele dobroczynne. Za ofiary te składa komitet ofiarodawcom należne podziękowanie. Rozchód wynosił w 1889 r. 1798 złr. 64 ct., remanent gotówki na rok bieżący przedstawiła kwotę 418 złr. 23 ct.

Do kolonii zgłosiła się w roku ubiegłym tak znaczna liczba dzieci, zwłaszcza dziewcząt, iż nawet po najstaranniejszym wyborze co do stanu zdrowia i innych stosunków, pozostało tyle kwalifikujących się, iż musiano zarządzić losowanie, wskutek którego przyjęto tylko te, którym los poszczęścił.

Wobec tego wobec uznanej potrzeby kolonii wakacyjnych, a zważając, że znany z ogólnej dobroczynności Kraków stoi dotąd na polu kolonii wakacyjnych nie tylko po za miastami zagranicznemi, ale nawet po za innemi polskiemi. Komitet kończy sprawozdanie gorącą prośbą do ogółu o poparcie. Bogaci i zamożni, pamiętajcie o młodych latoroślach, które nędznie żywione więdną w mieszkaniach pozbawionych światła i powietrza. Idzie o wysłanie ich na szeroki wspaniały świat boży, gdzie ma je słońce oświecić, a orzeźwić chłodna rosa i czyste powietrze. Sądzimy, że wobec tego nie powiecie: cóż mnie to obchodzi? lecz według możności pospieszycie ze składkami, aby Komitetowi umożliwić urządzenie kolonii dla jak największej liczby dzieci.

Wkładki i dary na kolonie wakacyjne przyjmuje podskarbi Towarzystwa p. Henryk Müldner, lub sekretarz prof. dr. Kazimierz Grabowski w Krakowie.

Repertoar teatru krakowskiego.

We wtorek 13 maja: Po raz trzeci „Teściowa" (*Belle maman*), komedya w 3 aktach Wiktoryna Sardou i Rajmunda Deslaudes'a.

TEATR.

„Teściowa" (Belle maman), komedya w 3 aktach Wiktoryna Sardou i Rajmunda Deslandesa.

(*nt.*) Nie masz chyba bardziej zajmującego studyum nad psychologię. Ileż rozmaitości, jakie mnóstwo typów i odmian przedstawia natura ludzka, jak wiele wreszcie czynników składa się na urobienie pewnego charakteru, pewnych skłonności, nawyknień i słabości u danej jednostki. Kto umie patrzeć i obserwować, temu nigdy z pewnością nie zabraknie materyału do zbierania wzorków i żadna postać, chociażby najczęściej omawiana, nie będzie dlań typem dosyć wyzyskanym. Podobnie ma się rzecz i z teściową, okazaną nam w nowem świetle przez utalentowaną spółkę francuską. Temat to stary i aż do znudzenia powtarzający się w powieściach i komedyach francuskich, a jednak jakżeż oryginalnie i z nowego zupełnie punktu pojęty. Dotychczas widzieliśmy całą galeryę złych i nieprzychylnych zięciom teściowych, obecnie zaś spotkaliśmy się nareszcie z kobietą, co „ma serce jak na dłoni" i najlepsze chęci, która jednak mimo tego przysparza sporo przykrości wszystkim otaczającym ją.

Szczęśliwy zięć tej dobrej teściowej nazywa się Thévénot i jest młodym notaryuszem, ożenił się z jej córką Zuzanną głównie właśnie z tego powodu, iż mu się matka tak bardzo sympatyczną wydała. Nie ma on dość słów na wyrażenie całego swego zachwytu, gdy opowiada przed przyjaciółmi w pierwszym akcie, o fenomenalnych przymiotach teściowej pani Noirel. „Dobra, miła, ukształcona, młoda i piękna", słowem cud prawdziwy...

A ona, jakżeż jest dlań czułą, uważającą, uprzejmą i wyrozumiałą — jak wszystko na jego korzyść córce tłómaczy. Żyła też jedynie dla tej córki dotychczas, a dawniej dla męża, skupiwszy zaś wszystkie siły około domowego ogniska i przy pracy nad dorobieniem się majątku, nie poznała dotychczas, nie użyła zupełnie z tego zdroju rozkoszy, jakie życie światowe nastręcza, że zaś ma naturę bujną i wiek podeszlejszy jeszcze jej nie zwarzył, więc teraz, gdy córkę jedynaczkę za mąż wydała, sama postanawia się pogrążyć w uciechach i zabawach. Młoda para wyjeżdża do Włoch, a ona wyrusza do Trouville nad morze, którego nie zna dotychczas i tam dopiero pełną piersią odetchnie po dniach pracy i domowej monotonii. — Mąż zostawił jej olbrzymi majątek z tym dodatkiem w testamencie, by nie wychodziła za mąż powtórnie, gdyż w takim razie spadek ma przejść na córkę. Nie myśli też wcale o zamążpójściu wesoła pani Noirel. Nadaremnie oświadcza się więc o jej rękę stary wielbiciel, poczciwy Bondinois, który ongi przed laty dziewiętnastu przez spóźnienie się z oświadczynami nie otrzymał jej ręki. Nie zraziło go to i pozostał zawsze dobrym przyjacielem swego ideału, teraz zaś, gdy mąż pierwszy umarł, a córka za mąż wyszła, przypomniał się na nowo.

Wówczas przyszedł za późno, a teraz znowu za wcześnie, gdyż pani Noirel oświadcza mu, że ani myśli krępować się na nowo obowiązkami i że przynajmniej z lat dziesięć użyć musi na swobodzie.

Bawi się więc, a nieuwagą swoją i trzpiotostwem przysparza w rezultacie mnóstwo kłopotów i kolizyj zięciowi. Ten pozostawił, wyjeżdżając do Włoch, na jej opiece swoje interesa. Prosił, by mu teściowa nowe gniazdko usłała, pomieszkanie urządziła, wszystkie zaś listy, jakieby jej dependent z jego kancelaryi doręczył, ma mu natychmiast do Włoch pod podanym adresem wysyłać. Ale teściowa ani myśli o tem — po cóż ma zakłócać szczęście miodowych miesięcy młodej parze wysyłaniem listów w sprawach kancelaryjnych. Niech młodzi używają, a gdy notaryusz powróci, to wówczas będzie dosyć czasu, jej zdaniem, do zajęcia się na nowo obowiązkami zawodowemi. Listy więc wszystkie spoczywają spokojnie w biurku pani Noirel, ona zaś poczyna u wód awanturować się nie na żarty. — Podoba się wszystkim, rój zatem wielbicieli ją otacza, szczególniej zaś ubiega się o jej względy hr. de Barsac, z którym flirtacya dosięga do takich rozmiarów, że to poczyna już kompromitować żądną rozrywek wdowę. Nieodstępny Bondinois, który za nią również do Trouville wyjechał, robi co może, by ją powstrzymać od niestosownych kroków, ale to na nic się nie przydaje, a nietaktowne zachowanie się pani Noirel staje się wkrótce przedmiotem uwagi wszystkich gości kąpielowych.

Mijają jednak piękne dnie Aranjuezu. Młodzi wracają z kilkutygodniowej podróży, a na ich przybybycie oczekuje już teściowa w Paryżu w nowem pomieszkaniu, przez nią dla nich urządzonem. Jesteśmy w kancelaryi notaryusza, która według gustu tej subtelnej kobiety przystrojona, wygląda raczej na buduar, aniżeli na poważną pracownię prawnika.

Jest to już akt drugi. Po serdecznych powitaniach między promieniejącą szczęściem parą małżeńską a dobrą teściową, rozpoczyna się dla pana Thévénot cały szereg niespodzianek. Najprzód więc okazuje się, że pani Noirel znacznie budżet przekroczyła i porobiła długi, które ma zięć teraz pokryć. Przeraża to zarówno męża, jak i żonę, bo dziwnie praktyczna Zuzanna, co nawet do Włoch niechętnie wyjeżdżała, ma zupełnie odmienne usposobienie od matki. (Dok. nast.).

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne

*** „*Aus Italien*". Pod tym tytułem ukazał się świeżo nowy zeszyt pieśni Jana Galla, nakładem znanej firmy F. E. C. Leucharta w Lipsku. Nowy zeszyt jest 13-tym „opusem" kompozytora i składa się z trzech utworów o charakterze ludowej pieśni włoskiej — „Ninetty", „Pięknej rybaczki" i „Barkarolli". Tłomaczenia tekstu dokonał p. E. Porembowicz.

O innem wydawnictwie tegoż kompozytora zamieszcza *Dziennik Posnański* następujący artykuł:

„Znakomity nasz pieśniarz Jan Gall, którego wyborne chóry i piosnki mniej może w naszym aniżeli w innych znane są krajach, powziął myśl szlachetną, a zarazem szczęśliwą rozszerzenia w Niemczech pieśni nieśmiertelnego naszego Moniuszki. Obrał on najpopularniejszą u Niemców formę chórów męzkich, które w układzie powyższych pieśni już to samodzielnie występują, już to zastępują towarzyszenie fortepianowe do melodyi, jaką solistka lub solista według oryginału Moniuszki śpiewa. Układ pieśni zdradza pierwszorzędnego harmonizatora — zwyciężającego każdą, choćby największą z toku danej melodyi wynikającą trudność harmoniczną. Ile tu przytem smaku w ugrupowaniu pojedyńczych głosów! Ile życia w prowadzeniu melodyi! Ile fantazyi w scharakteryzowaniu tekstu! Śmiało twierdzić można, że chóry powyższe Galla są najlepszemi tego rodzaju utworami, jakie dotychczas w naszej literaturze muzycznej się pojawiły.

„To też skwapliwie do ćwiczenia ich i do wykonywania się zabierzmy. Nie dajmy się w tym względzie wyprzedzić obcoplemieńcom. Z czyjej, jeżeli nie z polskiej piersi najsilniej i najweselej zabrzmieć powinna pieśń żeglarska „Wesoło żeglujmy, wesoło!" Któreż serce lepiej od naszego odczuje i wyśpiewa rzewną dumkę „Zaszło słońce nad mogiłą!" Któraż dusza głębiej niż nasza przejmie się dziwną tesknotą piosnki „Ptaszku, ptaszku, skąd przylatasz?"

„Układ pieśni, których jest dwanaście, wymaga dobrego chóru i delikatnego wyćwiczenia. Do łatwiejszych zaliczyć należy pieśni pod nr. 1, 6, 9, 10 i 11. Tworzącym się coraz liczniejszym chórom naszym polecamy gorąco powyższe pieśni i cieszylibyśmy się bardzo, gdybyśmy choć jednę z nich na zapowiedzianym zjeździe śpiewackim w naszym grodzie usłyszeli!"

*** Wielka encyklopedya francuska w 25 tomach po 1200 stronnic, doprowadzoną już została do IX tomu. Trzy tomy wychodzą rocznie, cena całego dzieła w prenumeracie wynosi 400 fr. Po ukończeniu wydawnictwa cena Encyklopedyi w tomach oprawnych wyniesie 750 franków. W liczbie 120 przeszło głównych współpracowników, wymienionych w programie, znajduje się dwóch Polaków: Dybowski, profesor szkoły rolniczej w Grignon i Trawiński, zastępca dyrektora biura w ministerstwie sztuk pięknych. Redakcyę „Wielkiej Encyklopedyi" prowadzi dwunastu znakomitych uczonych francuskich. Wydawcą jest firma H. Lamirault et Comp.

*** Jul. Turczyńskiego nowela: *Po grudach*, drukowana w *N. Reformie* w grudniu roku przeszłego, przetłómaczoną została na język niemiecki i wyszła w tygodniku wiedeńskim *Die Neuzeit* (Nr. 13 z 28 marca i nast.) pod tytułem: *Auf holprigem Pfade. ein Bild aus dem modernen Leben.* Przekład wcale udatny. Tłómaczem jest p. Max Weissberg.

*** „Skargi Jeremiego". Część pierwsza napisana w r. 1846. Część druga obejmuje w różnych chwilach i czasach po roku 1863 napisane utwory Kornela Ujejskiego. Ta cenna książeczka za dni kilka opuści prasę nakładem Towarzystwa im. Stanisława Staszica, jako trzynasta z rzędu.

Dział ekonomiczny.

Krajowa dyrekcya poczt ogłasza: Z dniem 16 maja b. r. wejdzie w życie na stacyi kolejowej w Żegiestowie stały urząd pocztowy ze zwykłym zakresem działania, który nosić będzie nazwę „Żegiestów dworzec". Okręg doręczeń tego urzędu stanowić będą: dworzec kolejowy Żegiestów i miejscowości: Andrzejówka, Żegiestów i Zubrzyk. Ponieważ w żegiestowskim zakładzie kąpielowym w czasie od 1 czerwca do 30 września każdego roku funkcyonuje samoistny urząd pocztowy, który odtąd będzie nosił nazwę „Żegestów zdrój", przeto należy na posyłkach do adresatów przebywających w owym zakładzie kąpielowym, podawać wyraźnie jako miejsce przeznaczenia „Żegiestów zdrój". Urząd pocztowy „Żegiestów dworzec" otrzyma połączenie za pomocą pociągów kursujących między Nowym Sączem a Orłowem.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 12 maja.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	738.6 mm	738.2 mm	735.0 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+14°,2	+12°,0	+26°,4
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	E 2	E 1	ESE 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	87 %	94 %	46 %
Stan nieba =pog., 10 zup. pochm	2	mgła	3

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy własne Nowej Reformy".)

Wiedeń, 12 maja. Koło polskie obradowało wczoraj nad sprawą indemnizacyjną. Postanowiono tak rozprawy i uchwały w tej sprawie zachować w tajemnicy. O ustawie naftowej odbędzie Koło polskie osobne posiedzenie. Nastąpiły wybory do delegacyj wspólnych. Wybrano pp. Jaworskiego, Chrzanowskiego (w miejsce Hausnera), dra Bilińskiego, Popowskiego, Chamca, ks. Czartoryskiego (w miejsce Sawczyńskiego) i Władysława Czaykowskiego; zastępcami zaś pp. Wysockiego i ks. Mandyczewskiego.

Wiedeń, 12 maja. W kołach parlamentarnych wątpią, czy Izba poselska będzie mogła skończyć swe czynności 14 maja, zwłaszcza, że sprawa indemnizacyjna z pewnością stanie jeszcze w bieżącej sesyi na porządku dziennym obrad Izby poselskiej.

(Telegramy Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 12 maja. Koło polskie przeznaczyło na członków delegacyj: Jaworskiego, Bilińskiego, Chrzanowskiego, Popowskiego, Chamca, Czartoryskiego i Władysława Czajkowskiego i na zastępców: Wysockiego i Mandyczewskiego.

Wiedeń, 12 maja. Posiedzenie Izby poselskiej. Taaffe uwiadamia Izbę, że cesarz zwołał delegacye na d. 4 czerwca do Budapesztu.

Wiedeń, 12 maja. Komisya petycyjna Izby poselskiej uchwaliła przekazać rządowi petycyę firm handlowych o odszkodowanie ze skarbu państwa strat, poniesionych przy zaburzeniach robotniczych w Wagstacie Morawskim (Bilovec) a zarazem wezwać rząd, by przeprowadził dochodzenie celem przedłożenia projektu do ustawy o odszkodowaniu petentów.

Wiedeń, 12 maja. Klub czeski postanowił głosować za przedłożeniem indemnizacyjnem w razie gdyby ono postawione było na porządku dziennym.

Wiedeń, 12 maja. Zmarł członek Izby panów książę Hugo Salm-Reifferscheid.

Praga, 12 maja. W bankiecie pożegnalnym na cześć arcyksięcia Ferdynanda, który z Pragi wyjeżdża, wzięli udział: główno komenderujący, generalicya i wszyscy oficerowie garnizonu razem 350 osób

Praga, 12 maja. Zgromadzenie robotników w liczbie około 3.000 uchwaliło nie powracać do roboty, dopóki nie będzie osiągniętem zupełne porozumienie pomiędzy robotnikami a fabrykantami. Mniejsze zgromadzenie w Libieni (w powiecie Karlińskim) uchwaliło także kontynuować bezrobocie.

Karłowce, 12 maja. Wczoraj odbyła się uroczysta installacya nowoobranego patryarchy, wśród niesłychanego napływu wszystkich warstw społeczeństwa serbskiego i wśród entuzyastycznych owacyj na cześć cesarza i patryarchy.

Madryt, 12 maja Krążyła tu pogłoska o zamachu na życie królowej regentki, lecz okazała się fałszywą. Rzecz tak się miała: gdy królowa-regentka powracała z dworca kolei północnej, do kąd odprowadziła infantkę Eulalię, dał się słyszeć strzał. Organa policyi stwierdziły, że to urzędnik cłowy strzelił do gołębia. Prefekt kazał oddać tę sprawę do sądu dla stwierdzenia faktu.

Bruksela, 12 maja. Według *Indép. belge* Lambermont wniósł na konferencyi antyniewolniczej rewizyę generalnych aktów konferencyi z roku 1885, która przyznała zupełną wolność handlu wzdłuż i w dorzeczu rzeki Kongo. Wniosek Lambermonta proponuje upoważnić państwa, posiadające terytorya w dorzeczu rzeki Kongo, do pobierania ceł od wszystkich importowanych towarów.

Pełnomocnik Anglii poparł gorąco ten wniosek. Pełnomocnicy Niemiec, Włoch, Francyi i Portugalii zgodzili się na wniosek w zasadzie.

Petersburg, 12 maja. Ukaz carski poleca ministrowi skarbu zaciągnąć nową pożyczkę wewnętrzną w kwocie 75 mil rubli kredytowych dla wyrównania sumy, jaką skarb państwa wypłacił był w formie zaliczki na budowę kolei. Nowa pożyczka ma przynosić $4^1/_2$ od sta. Zapisy zaczną się dn. 13 bm.

Sofia, 12 maja. W ostatniej części aktu oskarżenia w sprawie Panicy wyłuszczono środki, jakich używał Panica dla zjednania sobie sprzymierzeńców pomiędzy oficerami, przytoczono dowody winy współoskarżonych, oraz zacytowano paragrafy prawa, pod które podpadają wyłuszczone występki. Akt oskarżenia kończy się charakterystyką Panicy z przytoczeniem wielu ciekawych szczegółów z życia oskarżonego.

Konstantynopol, 12 maja. Uwolnienie ministra sprawiedliwości, jako dane przez sułtana zadość uczynienie za niesumienne prowadzenie procesu przeciw sprawcy zamachu na marynarza niemieckiego Hundta, wraz z usunięciem gubernatora Emroulaha, który utrudniał pochwycenie zbrodniarza, wreszcie szybkie tegoż ukaranie, uważane jest za zadość uczynienie i przyjęte zostało przychylnie przez Niemców. Podobno Radowitz ma dzisiaj podziękować sułtanowi za usunięcie trudności z własnej inicyatywy.

Nekrologia.

† Matylda z Lemańskich Dobruchowska, wdowa po oficerze b. wojsk polskich z 30 roku, później urzędnika b. komisyi skarbu, córka Jana Lemańskiego i Karoliny z Zadrzewskich obywateli ziemskich w Królestwie Polskiem, ur. w r. 1719 we wsi Brzezinki gubernii Radomskiej, zmarła 4 maja 1890 r. w Wiśniczu w Galicyi.

Spokój Jej przezacnej duszy!

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 12 maja 1890 roku.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	89	40
Zjednoczony dług w srebrze	90	05
Austryacka renta złota	110	10
5% austryacka renta (marcowa)	101	65
Akcye banku austro-węgierskiego	947	—
Akcye kredytowe	299	25
Londyn	118	15
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	$39^1/_2$
Dukaty austryackie	5	56
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	58	—

Odpowiedzialny Redaktor: Dr. Adam Asnyk.
Wydawca: Dr. Lesław Boroński.

Pamiątki, zbiory i osobliwości godne zwiedzenia.

— Muzeum Narodowe Sztuki w Sukiennicach otwarte codziennie prócz poniedziałków od 11 do 3. Wstęp w dni świąteczne 10, w powszednie 20 cnt.

— Zbiory Akademii Umiejętności ulica Sławkowska), zwiedzać można za zgłoszeniem się zarządu.

Kraków, dnia 12/5.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe za 100 rubli	132 75	134 —
Marki niemieckie za 100 mar.	57 50	58 50
20-to frankówka złota	9 35	9 45
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	104 25	106 —
$4^1/_2$% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	97 25	98 75
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 —	105 50
$4^1/_2$% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98 50	99 50
5% Obligi komunalne „ „ I Emis.	100 25	101 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	97 25	98 50
4% „ „ „ „ II Em.	94 50	95 50
$4^1/_2$% „ „ „ „	99 75	100 75
5% „ „ „ „	100 75	101 75
5% „ Banku hip. z prem. 10%	106 —	107 —
5% „ „ „ zwr. za 40 lat	101 25	102 25
5% „ Król. Pol. za rubli 100	93 —	94 50
4% „ likwidac. „ „ „ 100	88 25	89 75

Lwów, dnia 9/5.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	302 —	306 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	101 30	102 —
$4^1/_2$% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	99 —	99 70
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	101 10	101 80
$4^1/_2$% „ „ „ „ za złr. 100	100 10	100 80
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	94 50	95 20
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	105 10	105 80
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 75	101 50
$4^1/_2$% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	98 —	98 70

Warszawa, dnia 10/5.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	95 80
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	— —	90 —
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	— —	99 50
5% „ „ „ II Em. „ „ 100	— —	98 25
5% „ „ „ III Em. „ „ 100	— —	96 75
5% „ „ „ IV Em. „ „ 100	— —	94 60

Wiedeń, dnia 10/5.

Obligi długu państwa

(bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. za złr. 100	89 45	89 65
5% „ „ srebrna za złr. 100	89 85	90 05
4% „ „ złota za złr. 100	110 10	110 30
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	101 60	101 80
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	131 75	132 75
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	138 50	139 —
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100	143 60	144 20
„ z r. 1864 bez % całe za 100	179 25	179 50
„ z r. 1864 bez % poł za 100	179 25	179 50

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota za złr. 100	100 85	101 15
5% Renta papierowa za złr. 100	99 70	99 90
5% Obl. k. Ostb. z 1876 w zł. 100	113 50	114 30
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. 100	137 60	138 40
Pożyczka prem. węg. po 50 zł. 100	137 25	138 40
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) 100	126 60	127 —

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m.k.	104 50	105 —
5% Obl. ind. Bukow. za 100 m.k.	105 10	106 —
5% Obl. ind. Siedm. za 100 m.k.	105 —	— —
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	89 —	89 60

Listy zastawne.

	płacą	żądają
$4^1/_2$% Boden-Credit allgem. öst. za złr. 100	101 —	101 80
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	108 —	108 50
5% Banku hip. gal. z 10% pr. za złr. 100	106 50	107 —
5% Banku hip. gal. 40-letnie za złr. 100	101 50	102 —
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare za złr. 100	101 —	101 50
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 złr. 100	94 90	— —
$4^1/_2$% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	100 —	101 —
$4^1/_2$% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	99 —	99 50
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100 25	— —
$4^1/_2$% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	100 90	101 50
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	100 20	100 80
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	111 50	112 —

Losy.

	płacą	żądają
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	7 85	8 —
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	185 —	185 75
Clary na 40 złr. m. k.	58 —	58 75
4% Tow. żegl. Dun. na 100 złr. w. a.	130 50	133 —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	23 50	24 —
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	61 —	62 75
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	19 20	19 50
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12 30	12 70
Rudolfa na 10 złr. w. a.	19 50	20 —
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	— —	30 —

Akcye bankowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	148 10	148 60
5·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	117 —	117 50
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	299 75	300 25
18·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	339 75	340 25
21·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	300 —	305 —
30·—	Laenderbank na 200 złr.	219 60	220 —
39·80	Austro-węgierski na 600 złr.	948 —	952 —
12·—	Unionbank na 100 złr.	240 75	241 25

Akcye kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
16·87	Żegluga na Dunaju na 500 złr.	344 —	346 —
117·25	Ferdynanda Półnoen. na 1050 złr.	2700 —	2705 —
7·35	Karola Ludwika na 210 złr.	195 75	196 25
7·94	Koszycko-Bogumińskie na 200 złr.	161 50	162 50
13·40	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	229 —	229 50
27 fr.	Staatseisenbahn na 200 złr.	222 75	223 25
1 fr.	Lombardy (Südbahn) na 200 złr.	127 75	128 25

Waluty

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 56	5 58
20-to Frankowki za sztukę	9 40	9 41
20-to Markowki za sztukę	11 60	11 62
Pół-Imperyały ros. pełne ważne za sztukę	— —	— —
Funty szterlingi za sztukę	11 80	11 85
Banknoty włoskie za sztukę	46 50	46 60
Ruble papierowe za 10 sztuk	133 —	133 50

Podziękowanie.

Nie mogąc wszystkim, którzy uczestniczyli przy smutnym obrzędzie pogrzebowym ś. p. Karoliny, Naszej Najdroższej i Najmilszej Córki, należycie podziękować, — poczuwamy się do winnego obowiązku przynajmniej w tej drodze złożyć serdeczną podziękę przedewszystkiem Przewielebnemu Duchowieństwu, następnie Przyjaciołom, Znajomym, w końcu Szan. Publiczności, którzy mimo wielkiej nawałnicy i burzy, towarzyszącej konduktowi, raczyli odprowadzić Naszą Najmilszą i Najukochańszą Córkę na miejsce wiecznego spoczynku i tem samem choć w części ulżyć wielkiej naszej boleści. Za prawdziwą chrześciańską przysługę i ulżenie częściowe w smutku składamy serdeczne: „Bóg zapłać“.

1178 1 *Ignacowie Miarczyńscy.*

Dr. F. M. Głuchowski

b. elew kliniki lekarskiej prof. Korczyńskiego, b. lekarz praktykujący oddziału chirurgicznego prof. Obalińskiego i szpitala dla dzieci prof. Jakubowskiego, ordynuje w sezonie tegorocznym 1187 jak i w latach poprzednich jako 1 10

lekarz zakładowy w Rabce.

Asystent

lub

młodszy magister farmacyi

dobrze polecony, znajdzie zaraz umieszczenie **w aptece Lechowskiego w Skolem koło Stryja.** Odpisy świadectw pożądane. Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

W tej samej aptece przyjęty zostanie

na praktykę uczeń

z ukończoną VI klasą gimnazyalną, **zaraz** lub **od lipca b. r.**, gdzie otrzyma wikt bezpłatnie. 1185 1 3

Z powodu objęcia

RESTAURACYI

w Ogrodzie Strzeleckim

w lokalu moim przy **ul. Sławkowskiej,** dom Wgo Lenerta, **L. 6, I piętro**, od dnia 1 maja wydaje się tylko

obiady

zaś **śniadania i kolacye w Ogrodzie Strzeleckim.**

W ogrodzie polecam: **mleko kwaśne i słodkie, kawę wyborną i chleb wiejski z masłem.**

Wina oryginalne w doborowych gatunkach sprowadzane bezpośrednio.

Piwo J. A. Jehna Synów.

Wody mineralne.

Bilard i kręgielnia.

1176 1 8 *Józefa Horn.*

Niezbędne na lato!

Żaluzye drewniane z automatem,

Story patyczkowe w kilku kolorach,

Story płócienne

po cenach fabrycznych poleca

W. Krzysztofowicz

w Krakowie 1189 1 0

Rynek, L. 37, linia A—B.

Dzierżawa folwarku.

W dobrach Radłowskich pod Tarnowem obsiany **folwark Wola Radłowska** w obszarze 369 morgów 989□ sążni ogólnej przestrzeni, wydzierżawionym będzie od 1 lipca r. b.

Ubiegający się o dzierżawę winni nadesłać do Zarządu dóbr Radłowskich, poczta Radłów, ofertę pisemną owadiowaną połową kwoty ofiarowanego czynszu dzierżawnego. Bliższe warunki dzierżawy w biurze Zarządu dóbr. 1177 1 3

Mieszkanie letnie

złożone **z 3 pokoi i kuchni, jest do wynajęcia w Czatkowicach.**

Bliższej wiadomości udziela **Urząd gminny w Krzeszowicach.** 1169 1 3

„EXSICCATOR“

środek dla niszczenia grzybka drzewnego i osuszania wilgoci.

Broszurki bezpłatnie. 1183 1 10

Kantor: **ul. Gertrudy, 20, I piętro.**

Willa

w pobliżu Krakowa, w bliskości stacyi kolei, wygodna, w pięknem i zdrowem położeniu, jest **do sprzedania,** albo też w całości lub częściowo na całe lato **do wydzierżawienia.**

Wiadomości udzieli Adm. „N. Reformy“. 1194 1 3

Administracya dóbr Rozwadowskich

wydzierżawia

cztery folwarki

będące dotychczas we własnym zarządzie, większe i mniejsze, razem lub pojedynczo, z gorzelnią lub bez tejże, **począwszy od 1 lipca b. r.**

Bliższych wiadomości udziela na żądanie **kancelarya dóbr Rozwadowskich,** poczta, stacya telegraficzna i kolejowa **Rozwadów.** 1183 1 3

Za lat dwadzieścia nic nie będzie, nasze tylko kościoły i cmentarze, a my **nędzarze.** 1196 1 5

Józef Iwanicki.

Poszukuję

majątku w cenie do 80.000 złr. lub **większej dzierżawy** w zachodniej Galicyi. Dokładny opis pod adr. **Żywicki poczta Gawłuszowice.** 1175 1 4

Z powodu wyjazdu są do sprzedania

meble i fortepian

w dobrym stanie, przy **ulicy Kolejowej, L. 13,** na parterze, z lewej strony.

Oglądać można codzień od godz. 11. 1184 1 3

MAGAZYN MÓD ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ

w Krakowie

Sukiennice, L. 19,

poleca

na sezon wiosenny i letni

kapelusze damskie

w wielkim wyborze,

pióra strusie i fantazyjne, kwiaty paryskie, modne woalki, oraz 787 22 0

wszelkie nowości

w zakres tualety damskiej wchodzące

Zamówienia na **suknie damskie** przyjmuje, wykonując takowe w jak najkrótszym czasie z gustem i elegancyą po cenach umiarkowanych.

Modele paryskie.

L. 3056.

Ogłoszenie.

C. k. Sąd powiatowy w Myślenicach podaje do wiadomości, iż **dnia 22 maja i 5 Czerwca 1890** odbędzie się w tutejszym Sądzie, każdym razem o godz. 10 rano, **sprzedaż nieściągniętych wierzytelności masy konkursowej Mojżesza Gutmana i Wiktora Gutmana w drodze publicznej licytacyi.** Pretensye te, wynoszące ogólną sumę 2.601 złr. w. a., będą na pierwszym terminie tylko powyżej ceny wywołania, ustanowionej na kwotę 500 złr. a. w., na drugim terminie ale i niżej ceny wywołania sprzedane. Masa konkursowa ani za ściągalność, ani za rzetelność sprzedać się mających wierzytelności nie ręczy.

Resztę warunków licytacyjnych, spis sprzedać się mających wierzytelności, nareszcie księgi handlowe przejrzeć można w wyż powołanym Sądzie.

Myślenice, 3 maja 1890 r. 1165 2 3

Subjekt

z większego handlu korzennego, liczący lat 21, posiadający bardzo dobre świadectwa, poszukuje umieszczenia w takimże handlu, na żądanie jest w stanie złożyć większą kaucyę.

Zapytania łaskawe pod lit. **M. F. 1132** poste restante **Kraków.** 1132 3 3

WILLA

na Zwierzyńcu, w pięknem położeniu, **do sprzedania.**

Bliższe szczegóły przy ul. Garbarskiej, L. 7. 993 10 10

Ogniotrwałe 28 150 **żelazne** 605

KASETKI

do przyszrubowania, oraz używane i nowe ogniotrwałe

KASY

najtaniej u

S. Berger

Wien, Bräunerstrasse 10.

ZAKŁAD RYSOWNICZY

Artystyczno-Przemysłowy

odznaczony listem pochwalnem

MARYI WIŚNIEWSKIEJ

w Krakowie 1073 4 0

ulica Dominikanska, L. I. II piętro,

w domu WW. OO. Dominikanów,

dostarcza ozdobnych monogramów, liter pojedynczych i deseni różnej wielkości do haftowania bielizny, ubrań damskich, robót galanteryjnych i kościelnych. Rysunek wykonywa z wszelką dokładnością według Monachijskich wzorów stylowych lub z własnego pomysłu, na batyście, atłasie, aksamicie, suknie, skórze, drzewie i kości. Desenie te rysowane lub drukowane służyć mogą na pasy do mebli, portiery, firanki, serwety, poduszki, etażerki itp.

Panienki do nauki nabywać mogą desenie do haftu weneckiego, aplikacyj, dżetu, ściegów Holbeina itp. Bieliznę do hotelów i wszelkich zakładów drukuję niewypieralnemi farbami.

Ceny umiarkowane.

Bizuterye

francuskie dla Pań i Panów, broszki, bransolety, szpilki, spinki, łańcuszki do zegarków

poleca **po bardzo tanich cenach**

MAGAZYN 1034 5 0

„AU BON MARCHÉ“

FILIPA EILE

Kraków, ul. Grodzka, 6.

948 10 0

FARBY do wszelkich użytków tanie i dobre

u Alojzego Hübnera Lwów, ulica Karola Ludwika, L. 13.

Rymanów

Zakład zdrojowo-kąpielowy

dla osób skrofulicznych, anemicznych i osłabionych, położony w ziemi Sanockiej, w uroczej karpackiej dolinie rzeki Taby, wśród lasów szpilkowych, **otwarty zostaje z dniem 20 maja,** od którego to dnia do 20 czerwca i od 15 sierpnia ceny pomieszkań w domach zakładowych o ⅓ część ceny tańsze. Od taksy zdrojowej tylko te osoby, opatrzone legalnem świadectwem ubóstwa, będą uwolnione, które przybędą do Zakładu przed 20 czerwca. W roku bieżącym łazienki do kąpieli mineralnych powiększone; oprócz leczenia kąpielami i piciem wód można się leczyć w Zakładzie prądem elektrycznym, mięsieniem (masage), jakoteż gimnastyką zwykłą lub ortopedyczną. Kąpiel zimna rzeczna i natryskowa.

Lekarzem zakładowym jest Dr. Józef Dukiet.

Poczta i telegraf w miejscu, tudzież apteka. — Od stacyi „Rymanów“ kolei transwersalnej, oddalonej od Zakładu o 8 kilometrów, kursują wózki i powozy, których woźnice odznaczeni znakiem Zakładu (herb Pilawa).

Zakład rozsyła **wodę mineralną** ze wszystkich źródeł, **sól leczniczą** do użytku zewnętrznego i wewnętrznego, tudzież **ług bromo-jodowy.** Artykuły te mają również na składzie: w **Krakowie**: apteka „pod Gwiazdą“ Wgo **K. Wiszniewskiego** ulica Floryańska; we **Lwowie**: apteka Wgo **J. Wiewiórskiego,** Halicka 5; w **Przemyślu**: apteka Wgo **Z. J. Kallckiego;** w **Sanoku**: Skład wód mineralnych Wgo **A. Dżuganowskiego**; w **Kopeczyńcach**: apteka Wgo **Redera**; w **Szczawnicy**: Żentyczarnia i skład wód mineralnych Wgo **E. Szamelta.** 923 5 6

Wszelkich objaśnień udziela

Dyrekcya Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Rymanowie.

RAMY na OBRAZY

w rozmaitem wykonaniu i w największym doborze.

Listwy na ramy

złocone, rzeźbione, dębowe, czarne, antique i politurowane.

Ramki na fotografie w aksamit, skóre, bronz i rzeźbione, różnego kształtu i rodzaju.

Wielki skład rzeźb galanteryjnych krajowych i zagranicznych

polecają

KUTRZEBA & MURCZYŃSKI

w Krakowie.

Oprawy obrazów olejnych, sztychów i fotografij wykonywamy bardzo dokładnie w szkło najlepsze, szybko i najtaniej. 644 9 0

Nie ma bólu zębów

kto używa

Elixiru, Pudru i Pasty do zębów

WIELEBNYCH OO. BENEDYKTYNÓW

Opactwa w SOULAC (Gironde)

Dom MAGUELONNE, Przeor,

2 medale złote: w Brukseli 1880 r. i w Londynie 1884 r., najwyższe nagrody.

Wynaleziony w roku 1373 Przez **Piotra Boursaud.**

„Codzienne użycie kilku kropli **Elixiru do zębów OO. Benedyktynów** rozpuszczonych w pół szklanki wody zapobiega i **leczy próchnienie zębów,** które bieli i wzmacnia, jak również odświeża i utwierdza dziąsła wybornie. 124 19 0

„Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat **najlepszy ze środków leczących i jedynie zapobiegających wszel. cierpieniom zębów.**“

Dom założony w 1807 **SEGUIN** 3, ulica Huguerie, 3, Agent główny **Bordeaux.**

Znajduje się we Lwowie w apt. pp. Mikolascha, Wewiórkowskiego, Blumenfelda i w składzie perfum J. Jabła; w Krakowie w apt. pp. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i Siedleckiego.

Przyrząd do kopiowania (Autocopist).

Najszybsze i najtańsze pomnażanie

pisma, nut, rysunków, planów i fotografij. — Nieodzowny dla każdego biura. — Należy żądać dokładnego prospektu i próbek, które wysyła darmo i opłatnie

Broemer-Elmerhausen & Reich

Wiedeń, I., Wallfischgasse, 3. 989 7 0

Mam zaszczyt donieść Szan. P. T. Publiczności, iż moją

PRACOWNIĘ RZEŹBIARSKO-KAMIENIARSKĄ

istniejącą od roku 1861, przeniosłem

na ulicę św. Jana, do domu Wielm. Pareńskiej.

Zakład mój zaopatrzony jest **w wielki wybór gotowych**

NAGROBKÓW

z piaskowca, marmuru, labradoru i granitu, które sprzedaję po cenach znacznie zniżonych, a także na spłatę ratami.

Wykonywam wszelkie roboty budowlane i architektoniczne.

Również wyrabia się **posadzki marmurowe** różnego gatunku, jakoteż **stoły z marmuru kararyjskiego, St. Anna** itp.

Zwraca się uwagę na wyraźny adres pracowni:

Fabian Hochstim

940 9 15 *w Krakowie, ulica św. Jana, dom Wielm. Pareńskiej.*

CZESKA AGENCYA

Ferdynanda Hofmana w Krakowie.

Zastępstwo najnowszej rzędowej **maszyny do siewu (siewnika)** patentu Fr. Malichara **od 11 do 25 rzędów, w cenie 220 do 410 złr.** Do oglądania w hotelu Kleina.

SKŁAD prawdziwych 889 8 10 **Czeskich Granatów** po cenach fabrycznych.

Ulica Grodzka, L. 26, naprzeciw Magistratu.

Wszystkie techniczne artykuły

potrzebne dla

młynów, gorzelń, browarów, tartaków, kopalń nafty i t. p.

poleca 358 14 48

skład maszyn, rur, narzędzi i materyałów

H. Ochmanna w Krośnie.

Koncesyonowana przez Wys. c. k. Namiestnictwo

AGENCYA PRYWATNA Stefanii Szurek

ul. Floryańska, 10, I piętro,

poleca Szanow. Rodzicom i Opiekunom

nauczycielki i bony

wszelkiej narodowości, 9 19 20

Bona, Polka, z odpowiedniem wykształceniem, posiadająca język francuski i niemiecki, w razie potrzeby zdolną jest wyręczyć panią w domowem gospodarstwie, albo jako towarzyszka do starszej lub chorej osoby, pragnie się umieścić z dniem 1 czerwca. Łaskawe oferty uprasza się nadsyłać pod lit. **J. K.** poste restante **Łapanów za Bochnią.** 1156 2 2

Kościuszko pod Racławicami

z obrazu mistrza Jana Matejki

drugi nakład

w Litografii M. Salba w Krakowie, ul. Wolska, L. 14, jest do nabycia od 1 maja.

Główny skład w handlu

Kutrzeby i Murczyńskiego w Krakowie.

Cena 50 cnt.

Z przesyłką pocztową 60 ct.

Biorącym większą ilość daje się odpowiedni rabat. 1011 5 6

JAN IHNATOWICZ

Lwów, sklepy własne ulica Kopernika, L. 3, ulica Halicka, L. 25, róg Wałowej. **Kraków,** Sukiennice, L. 20. **Czerniowce,** Rynek, L. 2.

Walentin

najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. — Łysiny pokrywają się pięknym włosem. **Cały flakon 3 złr., pół flakonu 1 złr. 60 c.**

PILIPTON

włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnym użyciu przywraca piękny kolor. **Pilipton** nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę, miękkość i połysk. 86 4 **Cena flakonu 1 złr. 50 centów.**

Woda ateńska

używa się do skrapiania włosów. Zapobiega tworzeniu się łupieży, włosom nadaje przyjemny fiołkowy zapach, piękny połysk i świeżość. **Flakon 80 cent.**

SKŁAD Nasion i Herbaty

w Krakowie

przy ulicy Sławkowskiej, L. 10,

naprzeciw „Grand Hotelu“

poleca: **Buraki pastewne Mamoth czerwone i żółte, Erfurckie flaszowate, żółte, Oberndorfskie żółte, Marchew białą, olbrzymią, Lucernę francuską, Koniczynę białą i czerwoną, Nasiona traw łąkowych i gazonowych,** oraz **Koński ząb amerykański po 15 złr. 50 ct. za 100 kilo.** 1106 5 5

Do wynajęcia

Pierwsze piętro

składające się z 4 pokoi, przedpokoju, kuchni, oraz osobnego strychu i piwnicy, **od 1 października.**

Drugie piętro

składające się z 3 pokoi, przedpokoju, alkierza i kuchni, oraz osobnego strychu i piwnicy, **od 1 lipca.**

Pokój duży we frontowym budynku, na parterze, **stancya za sklepem,** oraz komórka i piwnica, **od 1 lipca.**

Wiadomość: **ulica Grodzka, L. 42.** 1113 3 3

Realność

składająca się z domu mieszkalnego murowanego, podwórza i budynku gospodarczego, przy rynku **w Myślenicach, zaraz do sprzedania.**

Wiadomość w Krakowie, ul. Gołębia, 6, parter. 1100 4 5

Najskuteczniejsze środki przeciw molom i owadom

Świeży transport „Zacherlina“, Proszki desinfekcyjne, Papier zdrowia

poleca 962 7 0

W. Krzysztofowicz

Kraków, Rynek, linia A—B, 37.

Buhaje na sprzedaż.

W Pawłosiowie, stacya Jarosław, **jest na sprzedaż:**

3 buhaje rasy Schwyz,

8 buhai rasy ¾ krwi Shorthorn,

1 buhaj rasy Shorthorn-Oldenburg.

Bliższej wiadomości udzieli **Dyrekcya dóbr Pawłosiów.** 1144 2 2

Dr. S. Filipkiewicz

lekarz zakładowy 1054 3 3

w Cieplicach Trenczyńskich

ordynuje jak zwykle.

Wina

Tokajsko-Hegyalajskie

czyste pod gwarancyą, jak najtaniej u

H. KLEINA

Hurtownika win w Koszycach

(Kaschau Ungarn). 760 55 0

Cenniki opłatnie.

Młody kawaler

urzędnik, posiadający przy tem majątek nieruchomy, z braku znajomości, poszukuje na tej drodze **panny** lub **młodej wdowy w celach matrymonialnych.** 1120 2 2

O listy i fotografie prosi pod adresem: **J Zz. x** poste restante **Kraków.**

Za dyskrecyę ręczy honorem.

W Nowej Wsi Narodowej

pod Krakowem, przy drodze do Łobzowa wiodącej, jest każdego czasu **na sprzedaż dom pod L. 94,** z gruntem 300□ sążni. Cena 3000 złr.; hipoteka czysta.

Chcący kupić raczy się zgłosić ustnie lub listownie do **właściciela domu pod L. 5, ulica Mikołajska w Krakowie.** 1141 2 2

Praktykant

potrzebny do handlu bławatnego, sukna i galanteryjnego 1063 2 3

Józefa Staszkiewicza w Żywcu.

Zdolni Agenci

będą przyjęci za stałą pensyą w **Agencyi maszyn Franciszka Albina w Podgórzu.** 1147 2 3

L. 734.

Obwieszczenie.

C. k. Zarząd zdrojowy w Krynicy sprzedaje **2 stare kotły parowe i inne żelaziwo 20 maja 1890 r.** o godzinie 10 przed południem przez publiczną licytacyę. 1154 2 3

Dom z ogrodem

wraz z 5, 10, 15, a nawet 20 morgowym gruntem, lub bez gruntu, **jest do sprzedania w Świątnikach Górnych** (2 mile od Krakowa).

Wiadomość w drukarni A. Koziańskiego w Krakowie, ul. Szewska, L. 21. 1023 2 9

Kamienica

przy Głównym Rynku od ulicy Grodzkiej, L. 3, **do sprzedania.**

Wiadomość na miejscu, II piętro. 1145 2 3

Pszczoły.

W Bossutowie jest 6 roi pszczół w ulach Dzierżona, po 10 złr. za ul, i 7 próżnych uli zaraz do sprzedania.

Wiadomość w domu **L. 3,** I piętro, **ul. Krótka, na Kleparzu.** 1128 3 3

Ekonom 34 lat liczący, żonaty, bezdzietny, 15 lat przy gospodarstwie w Poznańskiem, Krakowskiem i na Podolu w Galicyi, z dobremi świadectwami i poleceniami, poszukuje posady zaraz lub od św. Jana. Przyjmie też **kontrolorstwo** lub **zarząd gorzelni z prowadzeniem gospodarstwa,** ponieważ pełnił tu w Krakowskiem przez dwa lata te ostatnie obie z sobą połączone funkcye. Oferty uprasza pod adresem **„Ekonom 14“** poste restante **Kraków.** 1174 2 4

Kamienica jednopiętrowa

o 4 oknach, z ogródkiem itp., jest z wolnej ręki **do sprzedania.** 1126 3 6

Wiadomość w Admin. „N. Reformy“.

Mieszkanie letnie

jest zaraz do wynajęcia w willi w Zakrzówku, w ładnem położeniu, między ogrodami, składające się z salonu, 3 pokoi, kuchni, stajni i wozowni.

Wiadomość: **Rynek kleparski, L. 9, w pracowni rzeźbiarskiej.** 1102 4 4

Garnki

kamienne, do 30 litrów obejmujące, odpowiednie na **przechowanie mleka,** mamy **do sprzedania.**

K. Rząca i Chmurski,

1117 3 3 ul. św. Gertrudy, L. 4.

Materye sukienne!

przesyła za gotówkę albo za zaliczką po bardzo tanich cenach i **tylko dobre gatunki:**

3.10	mtr. na całe ubranie	zł.	3.30
3.10	" " " "	zł.	4.60
3.10	" " " "	zł.	6.80
3.10	" " " "	zł.	12.—
3.10	" " " "	zł.	15.50
2.10	" na zarzutkę, przednie,	zł.	6.—
2.10	" na zarzutkę, najprzedn.	zł.	9.—
1.00	" pakłaku myśliwsk.	zł.	2.20—3.20
6.30	" czesank. materyi do prania	zł.	2.80

276 **fabryczny skład sukna** 16 20

E. Flusser w Bernie

Dominikanerplatz, 8.

Wzory darmo i opłatnie.